NRA — WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

Ucz Się Dobrego Nawet Od Wroga

NO. 231. — ŚRODA, DNIA 4-GO PAŹDZIERNIKA, (WEDNESDAY, OCTOBER 4). 1933 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

61 OFIAR POŻARU W KALIFORNJI

OPOZYCJA ŻĄDA REFORM W FEDERACJI PRACY.

Weinstock Domaga Się Wystąpienia z Rady NRA i Stworzenia Partji Pracy.

Washington, D. C., 4 października. (Prasa Stow.) — Stara gwardja w Amerykańskiej Federacji Pracy posiada silną opozycję na obecnie odbywającej się konwencji w Washingtonie. — Wm. Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy jest prawie pewien, że program swój będzie mógł przeprowadzić w całości.

Opozycja na czele z Louis Weinstock'iem, który odłączył się od konwencji i stworzył secesję, domaga się stworzenia nowej organizacji robotniczej, Amerykańskiej Partji Pracy, twierdząc, że obecna organizacja nie jest w stanie opiekować się sprawami robotniczemi. Żąda on wystąpienia liderów Amerykańskiej Federacji Pracy z naczelnej Rady NRA, 30 godzinnego tygodnia pracy i asekuracji dla każdego robotnika.

Obecni liderzy Federacji spodziewają się, że ukazanie się na dzisiejszej sesji sekretarza pracy, pani Franciszki Perkins i Hugh Johnsona, kierownika akcji NRA, osłabi znacznie opór opozycji.

Główna walka toczy się o kodeks automobilowy. Opozycja zarzuca, że kodeksu automobilowego NRA zarząd Federacji Pracy nie powinien był przyjmować, gdyż nie jest zgodnym z zasadami Federacji, ponieważ wyklucza prawo strajków robotniczych. Taki sam kodeks, według opozycji, przyjęto dla unij górniczych. Górnikom, — według przyjętego kodeksu NRA, nie wolno jest strajkować.

Wm. Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, w swej mowie inauguracyjnej oświadczył się za 30 godzinnym tygodniem pracy i za asekuracją dla robotników.

Rada NRA Przystępuje Do Słuchania Zażaleń.

Na Ręce Rady Wpłynęło 2,500 Skarg, a 100 Zdołano Zbadać.

Chicagoska Rada NRA przystąpiła wczoraj do słuchania 2,500 najrozmaitszych zażaleń, jakie wpłynęły od czasu, kiedy program Prezydenta Roosevelta NRA poczęto stopniowo zaprowadzać w życie. Na pierwszej sesji, która się odbyła w biurach departamentu handlu, zdołano przesłuchać 100 zażaleń.

System w słuchaniu zażaleń, jaki zastosowano na sesji wczorajszej, jest bardzo utrudniony i Rada NRA musiałaby codziennie przez następne parę miesięcy odbywać przesłuchy, aby móc podołać nawałowi pracy. Dlatego przyjęto pod koniec sesji wczorajszej nowy program słuchania zażaleń nadużyć programu NRA, opracowany przez adw. Urbana A. Lavery, sekretarza i radcę prawnego Rady. Zamiast prowadzić sesje publiczne i słuchać nieraz kilkudziesięciu świadków, postanowiono, aby każde zażalenie miało po pięciu świadków z każdej strony, to znaczy ze strony skarżącej i ze strony oskarżonej. Członkowie Rady twierdzą, że zastosowanie tego systemu ułatwi pracę i w krótkim czasie wszystkie zażalenia zostaną przesłuchane i załatwione. Jeżeli zajdzie potrzeba gruntowniejszego zbadania jakiegoś zażalenia o rzekomem nadużywaniu ustaw NRA, wtenczas Rada ogłosi przesłuchy publiczne, w których wszyscy interesowani będą mogli brać udział i świadczyć po tej, czy po drugiej stronie.

Przeważna liczba zażaleń pochodzi od osób niezadowolonych z pensji i godzin pracy.

KANCLERZ DOLLFUSS LEKKO RANNY. ZAMACHOWIEC ARESZTOWANY.

Wiedeń, 4 paźdz. — Kanclerz Austrji, Engelbert Dollfuss, — „lilipuci dyktator" austrjacki, mierzący zaledwie 4 stopy i 11 cali wysokości, został wczoraj zraniony dwukrotnie przez młodego Austrjaka, podejrzanego o należenie do organizacji hitlerowców austrjackich.

Rany są lekkie. Kanclerz ma szczęście i, że dzisiaj żyje, zawdzięcza to przedewszystkiem zamachowcowi, że ten strzelał ze starożytnego rewolweru z rękojęścią z masy perłowej i nabiego kulami z ołowiu.

Niedoszły zabójcja nazywa się Rudolf Dertil, 23 letni, były żołnierz, wydalony z armji austrjackiej. Dertil podszedł do kanclerza z listem, żądając wysłuchania, a gdy kanclerz odpowiedział, iż go nie będzie mógł wysłuchać, Dertil dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie. Jedna kula uderzyła kanclerza w prawe ramię i weszła w ciało, nie naruszając jednak kości, zaś druga uderzyła w metalowy guzik na marynarce kanclerza, a będąc z ołowiu, spłaszczyła się i zaledwie lekko zadrsanęła ciało.

Po opatrunku, kanclerz Dollfuss, uśmiechając się, oświadczył: „Taką ranę żołnierze na froncie nazywają raną tysiąca guldenów."

Znaczy to, że każdy żołnierz dałby tysiąc guldenów, aby mógł być tak lekko rannym i pójść z frontu do szpitala na kilka tygodni.

GENERAŁ WEYGAND „POLUJE" W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 4. padziernika. — Przybył tu szef sztabu generalnego armji francuskiej, generał Maxim Weygand, serdecznie powitany na dworcu przez czeskiego ministra wojny i generałów sztabowych. Wizyta ma charakter nieoficjalny. Według oficjalnych informacyj generał Weygand skorzystał z zaproszenia na wielkie łowy w lasach państwowych Czechosłowacji.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Cała rodz. Pawłowskich, zamieszkała pnr. 615 ul. Jersey w Harrison, N. J., zmieniła prawnie swoje nazwisko na „Palmer," bo ich rodowe nazwisko „było za trudne do sylabiziwania i wymawiania." Przeonaczyli się więc na Palmerów starzy Pawłowscy, ich dwie córki, czterech synów i cztery synowe. — Śmiać się — czy litować nad nimi?

*

Ku Klux Klan, organizacja, która była ważnym czynnikiem przed pięciu laty w polityce i życiu ekonomicznem środkowego Illinois, zaczyna na nowo podnosić głowę. Gazeta w Bloomington wydrukowała ogłoszenie zapowiadające zebranie Ku Klux Klanu w Lexington, Ill.— Przedtem, klan zbierał się potajemnie i jego członkowie występowali zamaskowani.

*

Obliczono, że 36,000,000 ludzi pracujących w Stanach Zjednoczonych opuszcza z powodu choroby conajmniej 250,000,000 dni roboczych w roku. Najpospolitszem źródłem tej straty czasu jest zwykłe przeziębienie.

*

Bardzo ciekawa zagadka: Sally Rand, jedna z baletnic, występująca w kabarecie na wystawie, została tydzień temu skazana na rok więzienia za nieprzyzwoity taniec. Wyrok sądu zapadł, lecz Sally tańczy nadal i wywija wachlarzami, drwiąc sobie z decyzji „zacofanego" sędziego.

*

Donald Day, korespondent „The Chicago Tribune" twierdzi, że pułkownik Sławek i marszałek Piłsudski, to jak dwaj Irlandczycy, którzy się zawsze kłócą, lecz jeden drugiemu nie wyrządzi żadnej krzywdy.

*

Polska państwowa wytwórnia papierów wartościowych odniosła znaczny sukces na greckim terenie, uzyskując w drodze międzynarodowego przetargu zamówienie greckiej dyrekcji poczt na większą ilość znaczków pocztowych, nominalna wartość której wynosi 300 miljonów drachm.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 4-go października: — Św. Franciszka Seraf.

Jutro, czwartek, 5go października: — ŚŚ. Placyda i Apolinarego.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:50.
Zachód słońca o godz. 5:17.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę i czwartek pogoda; niewiele zmiany w temperaturze. Umiarkowany, zmienny wiatr, przeważnie południowo-zachodni.

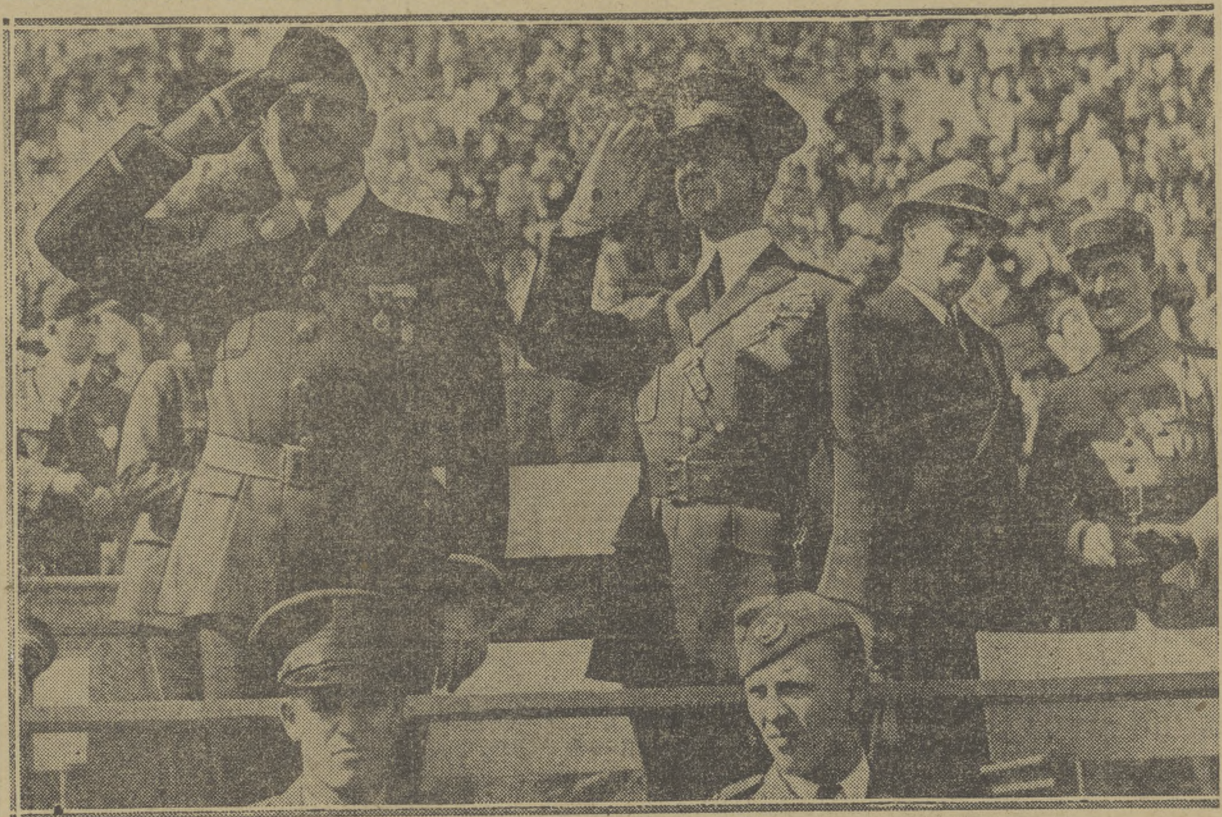
*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 70 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 51 stopni.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

PRZEGLĄD PARADY.



Krajowy komendant Legjonu Amerykańskiego Louis Johnson (z lewej) i maj. gen. Frank Parker salutują defilujące przed nimi barwne szeregi pokojowej armji Ameryki na Polu Żołnierza.

Legjon Kończy Zabawę i Zabiera Się Do Roboty.

Program Roosevelta Pójdzie Pod Dyskusję.

Załatwiwszy się ze swojemi wielkiemi paradami, konwencja Legjonu Amerykańskiego zakasała ręce do poważnej pracy, jaką przedstawia sformułowanie programu i polityki legjonowej na następny rok, kiedy 1,121 delegatów, reprezentujących 753,810 legjonistów otworzyło sesję w sali Civic Opera House.

Ożywioną debatę delegatów przepowiadano na tę sesję w kilku sprawach ,osobliwie w kwestji opieki i pomocy weterańskiej. Delegaci muszą zadecydować, czy pójdą z Prezydentem Rooseveltem, który wyłożył im swoje poglądy w mowie poniedziałkowej, czy też przyjmą 4-punktowy program wysunięty przez krajowego komendanta Johnsona i innych, lub nawet odbiegną dalej od programu Roosevelta. Żądania natychmiastowej wypłaty bonusu mogą być wznowione przez nieliczną zresztą grupę radykałów, jednak bez większych szans powodzenia.

Różnice w programie.

Czteropunktowy program różni się głównie od programu Prezydenta w tem, że domaga się federalnego szpitalnictwa dla weteranów, których choroby nie dadzą się złączyć z czynną służbą wojenną. Prezydent Roosevelt utrzymywał w swojej mowie, że rząd federalny powinien w takich wypadkach pomagać tylko wtedy, jeżeli miasta i stany nie mogą udzielić tej pomocy.

Innemi przedmiotami, jakie pójdą pod dyskusję, będą: program ustawodawstwa krajowego, jaki Legjon będzie popierał w kongresie, obrona krajowa, Amerykanizm i opieka społeczna nad dziećmi, stosunki zagraniczne, wojna Legjonu ze zbrodniczością, NRA, uznanie Rosji sowieckiej, a wreszcie wybór czasu i miejsca następnej konwencji i wybór nowego zarządu.

4 kandydatów na komendanta.

O urząd krajowego komendanta ubiega się czterech głównych kandydatów. Są nimi: Edward A. Hayes z Decatur, Ill., komendant departamentu w 1929, który ciągle jeszcze wyprzedza innych, oraz George W. Malone z Newady, Ray Murphy z Iowa i Sam Reynolds z Nebraski.

Stronnicy Hayesa zdawali się być pełnymi ufności, że ich kandydat dostanie w pierwszem balotowaniu 561 głosów, potrzebnych do zwycięstwa. 1,121 delegatów będzie uprawnionych do głosowania na komendanta.

Opozycja zbija obliczenia obozu Hayesa twierdząc, że nie dostanie on więcej jak 400 głosów.

Ci opozycjoniści podjęli wczoraj nowy okrzyk wojenny — „wstrzymajcie królo-róbców." Tymi „królorόbcami," opozycja mówi, jest czterech ludzi, którzy usiłowali dyktować politykę legjonową w przeszłości — czasami z powodzeniem — i w tym roku forsują Hayesa wszystkiemi siłami. Mają nimi być Phil Collins z Illinois, Ben Doris z Oregon, Jack Ewing z Louisiana i William Doyle z Massachusetts.

Proponują Miami na r. 1934.

Komitet legjonowy czasu i miejsca oznajmił, że będzie rekomendował konwencji wybranie miasta Miami, Fla., jako miejsca zjazdu krajowego w 1934. Data następnej konwencji będzie wybrana później przez komitet wykonawczy Legjonu.

Olbrzymia Parada Legjonu Wypadła Nadspodziewanie Okazale.

Punktualnie o godzinie 10-ej wczoraj przed południem, gen. Frank Parker, dowódca 6 korpusu armji amerykańskiej, — wydał rozkaz rozpoczęcia marszu.

Ruszyło z miejsca czoło kolumny, rozpoczynając od mostu na bulwarze Michigan i od tej pory, aż do godziny 7-ej wieczorem, już po zachodzie słońca, ulicą Michigan przeciągały niezliczone tysiące weteranów, ubranych w najrozmaitsze stroje. Szły oddziały za oddziałami, ciągnęły rydwany, reprezentujące różne stany, mazserowały kobiety w pięknych mundurach i mali chłopcy, synowie weteranów. Wszyscy w takt porywających marszów wojskowych posuwali się szybko i składnie. Wszystkie stany Unji były reprezentowane, a każdy posiadał dość liczną delegację.

Po obu stronach bulwaru Michigan setki tysięcy osób przyglądało się paradzie, która z bulwaru Michigan skręciła na wschód do „Outer Drive," stamtąd skierowała się do Stadjonu Żołnierza i ze stadjonu, po odbyciu defilady przed generalicją i wybitnymi gośćmi zagranicznymi, posuwała się z powrotem do bulwaru Michigan, gdzie się rozwiązywano.

Przedstawiciele Legjonu Amerykańskiego twierdzą, że w paradzie wzięło udział 120,000 osób, niesiono tysiące sztandarów, a 350 orkiestr i oddziałów trębaczy i doboszów grało do taktu maszerującym hufcom. Niektóre oddziały doboszy i trębaczy wyglądały imponująco w swych malowniczych mundurach, stalowych hełmach i białych pasach, skrzyżowanych na piersiach.

Nad głowami maszerujących unosiły się 48 aeroplany, reprezentujące 48 stanów. Wszędzie panował ruch i ożywienie. Nikt nie zdradzał zmęczenia, bo to przecież święto żołnierza amerykańskiego, który nie może być zmęczony, a przynajmniej nie może tego pokazać. Wśród weteranów można było zauważyć wielu starców siwowłosych, którzy dziarsko dotrzymywali kroku młodszym od siebie kolegom broni.

Burze śmiechu wywoływali różni komicy, przebrani w fantastyczne stroje. W rydwanie Idaho, weterani rzucali na tłumy kartoflami, jako najlepszym produktem swego stanu. Tłumy biły się o te kartofle, jak gdyby przedstawiały jakąś nad zwyczajną wartość. Nawet na trybunie generałowie i wyfraczeni dyplomaci wyciągali ręce, pragnąc schwytać przynajmniej jednego ziemniaka z Idaho. Z innych rydwanów rzucano gruszki, pomarańcze i inne owoce.

OBÓZ LEŚNY WIDOWNIĄ OKROPNEJ TRAGEDJI.

200 Robotników Rannych, Wielu Zaginionych.

Los Angeles, Cal., 4. paźdz. Conajmniej 61 ludzi poniosło wczoraj straszną śmierć w pożarze zarośli w rezerwacie leśnym Griffith Park, w górach Santa Monica, największem centrum rekreacyjnem miasta Los Angeles.

Ofiarami strasznej tragedji byli bezrobotni, posłani na roboty w lesie i na drodze przez powiatowy komitet ratunkowy. R. C. Houston, zastępca superintendenta dobroczynności powiatowych, oznajmił dzisiaj rano, że w jarze w parku Griffith, z którego wczoraj wieczorem wydobyto zwłoki 36 ofiar pożaru, znaleziono zwęglone ciała dodatkowych 25 ludzi. W braku list i rekordów powiatowej służby ratunkowej, nie można było do dzisiaj rana ustalić dokładnie liczby ofiar. Stwierdzono jedynie, że około 200 robotników odniosło ciężkie oparzenia i okaleczenia, i że wielu innych zaginęło. Stąd poważne obawy, że liczba zabitych wzrośnie po dokładnem przeszukaniu miejsca tragedji.

Zdaniem policji, pożar powstał od niedbale rzuconego niedopałka papierosa przez jednego z robotników, może jednego z tych, których zwęglone ciała leżą teraz w trupiarni miejskiej.

Fala upałów, w której Los Angeles i okolice piękły się przez ostatnie pięć dni, wysuszyła doszczętnie trawy i zarośla i jedna iskra wystarczyła, aby wzniecić pożar, który rozdmuchiwany przez wiatr wiejący od morza, rozszerzył się momentalnie na dziesiątki mil kwadratowych.

Kiedy wieść o katastrofie dotarła do Los Angeles, 4,000 ludzi, pospiesznie zmobilizowanych pomiędzy funkcjonarjuszami miejskimi i ochotnikami, pospieszyło do parku i przez godziny walczyło z rozszalałym żywiołem. Mimo ich wysiłków, zaledwie część robotników zdołała ujść cało z pożaru. Wielu odniosło tak ciężkie oparzenia, że utrzymanie ich przy życiu jest nader wątpliwe.

Horner Żąda $28,500,000 Na Pomoc Bezrobotnym.

Przedstawia Legislaturze Program Ratunkowy.

Springfield, Ill., 4. paźdz. — W swojem orędziu przy otwarciu specjalnej sesji legislatury, gub. Horner przedstawił program bezpośredniej i pośredniej pomocy bezrobotnym, w sprawie którego ustawodawcy muszą powziąć szybką akcję.

Główne punkty programu przedstawiają się następująco:

1. — Propozycja wydania warantów podatkowych, na sumę nieprzekraczającą $28,500.000, pokrywających podatek od wszystkiej własności w stanie podlegającej opodatkowaniu w 1934, w celu natychmiastowego zdobycia funduszów ratunkowych.

2. — Propozycja wydania nowej emisji bondów na $30,000;000 na spłatę kapitału i procentów od warantów.

3. — Odrzucenie i potępienie propozycji, aby podatek od sprzedaży przedłużyć po 1. stycznia jako źródło funduszów na pomoc bezrobotnym.

4. — Ostrzeżenie, że odpowiedzialność za skuteczne stawienie czoła nowemu kryzysowi w ratowaniu bzerobotnych spada wyłącznie na legislaturę i że Illinois nie może oczekiwać dalszej pomocy z Washingtonu w tym roku.

Dziewiętnaście bilów, z których pięć pokrywa plan emisji bondów na $30,000,000, do spłacenia przez korzystające z funduszów ratunkowych miasta i powiaty z ich części stanowego podatku gazolinowego, wprowadzono wczoraj w obydwu Izbach. W Senacie, bile posunięto zaraz do drugiego czytania. Dzisiaj odbędą się w Izbie wspólne przesłuchy w sprawie wszystkich bilów.

Jeżeli życzenie gubernatora coś zaważy, bile o bezpośredniej pomocy bezrobotnym będą wywołane do przeprowadzenia w Senacie w czwartek.

WIRGINJA GŁOSUJE "MOKRO"; JESZCZE CZTERY STANY POTRZEBNE.

Floryda Następna; Inne Głosują 7. Listopada.

Richmond, Va., 4. paźdz. — Wirginja, drugi stan, który ratyfikował 18-tą poprawkę, stała się wczoraj 32-gim stanem, który opowiedział się formalnie za jej skreśleniem z Konstytucji krajowej. Wybrani wczoraj delegaci zbiorą się 25. b. m. na konwencji stanowej w celu ratyfikowania 21-ej poprawki, znoszącej 18-tą.

Wczorajsza akcja elektorów nagliła również o zniesienie suchej poprawki do konstytucji stanowej. Głosowanie to nie obowiązuje do niczego legislaturę, będzie jednak prawdopodobnie uwzględnione. W tem przypuszczeniu, formuje się tu już stanową komisję kontroli trunków.

Niekompletne obliczenia z wczorajszego głosowania dają: 90,742 za, a 50,886 przeciw zniesieniu prohibicji. Podobne rezultaty dało głosowanie w sprawie zniesienia prohibicji stanowej. W związku z tem zanotowano charakterystyczny fakt, że biskup metodyski Cannan, zagorzały reformator prohibicyjny, nietylko sam nie głosował, osobiście lub pocztą, ale jego precynkt głosował za zniesieniem suchego prawa.

Jeszcze cztery stany są potrzebne do zniesienia prohibicji federalnej. Floryda głosuje 10. b. m., a sześć innych stanów 7. listopada. Ostatnia konwencja ratyfikacyjna, która automatycznie napisze „finis" prohibicji, odbędzie się 6-go grudnia.

Baczność, Piekarze!

Do Braci Robotników Piekarskich w Chicago i okolicy jak również do Szanownego Ogółu Robotników i Robotnic a także Groserników i Restauratorów.

Niniejszem oświadczamy iż firma piekarska P. G. Baking Co., mieszcząca się pnr. 1352 W. Huron ul. a której jest właścicielem pan Józef Kowalczyk, nie zatrudnia unijnych piekarzy od dnia 30go września, b. r., gdyż zerwała umowę zawartą kontraktem Unji Polskich Piekarzy, Lokalu 49go. Zatem apelumy do Was, jako współobywateli naszych, o odrobinę sympatji dla zorganizowanej pracy. Pomóżcie nam w naszych zmaganiach się o możliwe ludzkie warunki pracy, kupując jedynie chleb ze znaczkiem unijnym. Również prosimy wszystkich posiadaczy radjo-aparatów aby nastawili je na godzinę 4tą do 5ej w każdą niedzielę, na Stację WEDC a usłyszą coś więcej. (ogł.)

RZĄD PRZYRZEKA POMOC BEZROBOTNYM KATOLIKOM.

New York, 4. paźdz. — Harry L. Hopkins, federalny administrator ratunkowy, powiedział tu, że mimo „faktu, iż program naprawy ekonomicznej funkcjonuje lepiej niż pokazuje statystyka", problem pomocy bezrobotnym będzie „tej zimy również poważnym, jak zeszłej zimy".

Przemawiając na krajowej konferencji Dobroczynności Katolickich, Hopkins oświadczył, że „rząd zajmie się losem bezrobotnych i da im wszelką pomoc, jaka tylko będzie możliwa".

Tow. Biały Orzeł, gr. 565 ZNP.

Zawiadamia się wszystkich członków i członkinie, że posiedzenie kwartalne odbędzie się we czwartek, dnia 5go października, o godzinie 8mej wieczorem w sali zwykłych posiedzeń w budynku św. Trójcy. Ważne sprawy są do załatwienia.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Co Słychać Na Polonji

Stow. Pracowników Społecznych „The Futurists", odbędzie swe posiedzenie jutro wieczorem w rezydencji pp. Thomas, p. nr. 6155 So. Massasoit ave. w dzielnicy Clearing. To samo stowarzyszenie udaje się w przyszłą sobotę do letniska pp. J. Praniców w Fox Lake, Illinois, gdzie się odbędą dwudniowe narady względem przyszłych poczynań.

*

Nowo zorganizowany bezpartyjny klub polski 32giej wardy, urządza pierwszą zabawę taneczną w Wicker Park sali w sobotę, dnia 7go października.

*

W przyszłą niedzielę w sali Atlas, odbędzie się zabawa taneczna urządzona staraniem klubu Dobrkowian. Początek o godzinie 4tej po południu.

*

Pod egidą Tow. Biały Orzeł, gr. 565 Z. N. P., odbędzie się bal połączony z miłemi niespodziankami w sobotę, dnia 7go października, w sali Nowego Życia, p. nr. 1182 Milwaukee ave.

*

Klub parafji Odporyszów urządza doroczny bal w niedzielę, 8go października w sali Stefanika, 1401 W. Superoir ul. Początek o godzinie 5tej po południu.

*

Jesienny bal urządza klub bezpartyjny w sobotę, dnia 7go października o godzinie 8mej wieczorem, w sali Wicker Park, 2040 West North ave. Wejście na salę bezpłatne, komitet balu uprzejmie zaprasza tak młodzież jak i starszych.

*

Dzisiaj przypada św. Franciszka Serafickiego. Wszystkim dzisiejszym solenizantom zarówno duchownym jak i świeckim z powinszowaniem imienin.

*

W parafji św. Andrzeja, Apostoła, w Calumet City, Ill., odprawia się Misja św. pod kierownictwem księży misjonarzy diecezjalnych. Dalsze szczegóły podane są na innem miejscu.

Z Kółka Lit. Dram. Miłość Ojczyzny.

Regularne posiedzenie Kółka Literacko Dramatycznego Miłość Ojczyzny No. 10, Z. P. K. L. D. w Am., przy grupie Nr. 1792 Z. N. P., odbędzie się w czwartek, dnia 5go października, o godzinie 7:30 w sali ob. J. Kuli, pnr. 1824 W. Augusta Blvd. Z powodu bardzo ważnych spraw do załatwienia wszyscy członkowie i członkinie są proszeni o przybycie. Kółko Lit. Dram. Miłość Ojczyzny odegra sztukę w 4 aktach p. t. „Walkowe Kochanie" w przyszłą niedzielę, dnia 8go października, 1933 roku, w sali Synowie Wolności, 1042 N. Damen ave. Początek o godzinie 3:30. Po przedstawieniu zabawa taneczna. — K. Sechman, prezes; Marta Filar, sekr. prot.

DZIŚ BYWA I TAK.

— A dlaczego porzuciłeś swoje ostatnie miejsce?

— Bo moja pani nosiła pokryjomu moje toalety!

Thar's Gold In Them Hills, Boys!



Z JÓZAFATOWA

W niedalekiej przyszłości za staraniem Złączonych Towarzystw na Józafatowie, odbędzie się w sali parafjalnej „Wesele Krakowskie." Niewątpliwie cała parafja weźmie udział w tej zabawie.

*

Miesiąc październik poświęcony jest Matce Bożej Różańcowej. Wobec tego wszyscy katolicy powinni w tym miesiącu okazać swą miłość i swe przywiązanie do Matki Boskiej — przez częste, nawet codzienne odmawianie różańca. — Spora liczba dziewic i niewiast, także młodzieńców i mężczyzn nie należy do Bractwa Różańcowego. Dobra to sposobność w tym miesiącu do przyłączenia się do bractw różańcowych, a to bezwątpienia będzie bardzo korzystnem dla tych, którzy to uczynią, albowiem pozyskają opiekę Matki Boskiej i inne liczne spłyną na nich błogosławieństwa. Kto więc nie należy do bractwa różańcowego, niech się doń zapisze.

*

Nabożeństwo Różańcowe na Józafatowie odprawia się codziennie wieczorem z wyjątkiem sobót, kiedy to różaniec bywa odmówiony po Mszy św. o godzinie 8-ej rano, a w niedzielę zamiast nieszporów.

*

Księża miejscowi będą jutro słuchać spowiedzi św. jak zwykle, po południu i wieczorem, a to ze względu na pierwszy piątek miesiąca, poświęconego szczególnej czci Boskiego Serca Jezusa. Komunja św. dla pracujących, udzielona będzie w piątek, począwszy o godz. 5:30 rano. W piątek wieczorem, w połączeniu z nabożeństwem różańcowem, odprawi się także Godzina Święta.

*

Dziewice Różańcowe przyjdą do spowiedzi św. w tę sobotę, a w niedzielę rano przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

Niewiasty Różańcowe urządzają zabawę kostkową i karcianą „bunco i card party," we wtorek, dnia 17 padziernika, w sali parafjalnej. Całkowity dochód przeznaczony jest na korzyść parafji.

*

Członkowie Bractwa Wstrzemięźliwości odprawią spowiedź w sobotę, dnia 14 października.

*

Józafatowo w maju przyszłego roku, będzie uroczyście święcić złoty jubileusz swego założenia. Jest to piąta parafja polska w Chicago, która pięćdziesiąt lat swego istnienia się doczeka. Wstępne przygotowania do tej uroczystości poczynione już zostały, a dalsze są w toku.

*

Dzisiaj, w sali zwykłej, odbędzie się regularne posiedzenie Tow. św. Wincentego a Paulo.

*

Następne posiedzenie Klubu Młodzieńców św. Józafata, odbędzie się w czwartek, dnia 12 października, o godzinie 8 wieczorem. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie, gdyż bardzo ważne sprawy przyjdą pod obrady.

*

Kręgielnia józafatowska w pełnym biegu. Codziennie tam rojno i gwarno. Młodzież bawi się, spędzając wolne chwile na przyjemnej rozrywce.

*

Oddział młodzieńców, tworzących klub śpiewaczy pn. „The Young Men's Glee Club," pod dyrekcją dyrygenta Kazimierza Uszlera, zabrał się do pracy. Nauka nowej mszy łacińskiej jest właśnie w toku przygotowania.

*

Poniedziałkowe wieczory są wyłącznie przeznaczone na ćwiczenia dla nadobnych skautek józafatowskich. Nastrój wśród skautek panuje miły i serdeczny.

*

W przyszłą niedzielę odbędą się dwa posiedzenia: Tow. św. Jana Chrzciciela i Tow. Wiara i Ojczyzna. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Tow. św. Kary, we wtorek Dworu św. Leopolda, we środę Tow. św. Wincentego a Paulo, a we czwartek Dworu Niewiast św. Józafata.

TRAGICZNY EPILOG ROMANSU WOJENNEGO.

New York, 4. paźdz. — Romans wojenny pomiędzy angielską kierowniczką ambulansu i kapitanem w sztabie gen. D. MacArthura zakończył się wczoraj tragicznie.

Pani Charlotte Weller skoczyła z 19-go piętra hotelu Gotham przy Fifth ave. Jej mąż, kpt. R. H. Weller, był zagazowany w wojnie i leży bliski śmierci w szpitalu weterańskim w Tucson, Ariz.

JUBILEUSZ.

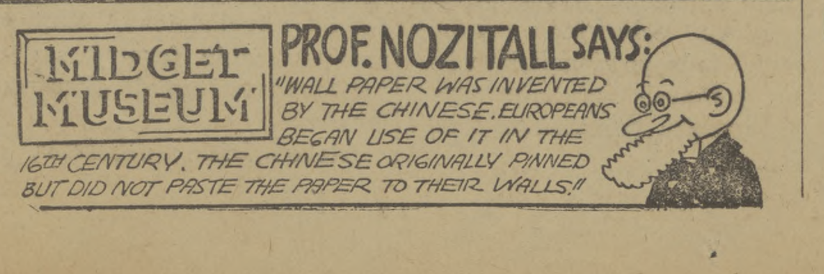
— Panie Cynaderluft, ja do pana przychodzę dziś 25-ty raz po pieniądze.

— Co bez kwiatów?!

SEZ YOU

	True	False	Score
1. In the cubic measure there are 36 cubic feet to one cubic yard			
2. Millard Fillmore was the eleventh president of the United States			
3. "Proh pudor" is Latin for "for shame"			
4. The chemical symbol for iodine is "Ie"			
5. Chlorine weighs 3.221 grams per litre			
6. The bu is a Chinese measurement			
7. The birthstone for December is the topaz			
8. The hydro-airplane was invented by Glenn H. Curtiss in 1911			
9. Belgrade is the capital of Yugoslavia			
10. The state flower of Missouri is the hawthorn			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.



SEZ YOU Answers

1. False. 27 cubic feet 2. False. Thirteenth 3. True 4. False. "I". 5. True 6. False. Japanese measurement 7. False. The bloodstone 8. True 9. True. 10. True

Z DEKOVEN

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA

Posiedzenie Tow. Dobroczynności pod opieką św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w poniedziałek wieczorem o zwykłym czasie w kancelarji parafjalnej.

*

We wtorek odbyło się zakończenie nowenny do św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Program był następujący: hymn do św. Tereski; kazanie okolicznościowe na zakończenie; czytanie próśb i modlitwy; rozdawanie poświęconych róż; procesja, błogosławieństwo Najśw. Sakr. i adoracja relikwji św. Teresy. W procesji brali udział: Tow. Dzieci Marji, wszyscy ministranci i Tow. św. Stanisława Kostki.

*

Nabożeństwo październikowe Różańca Świętego, jak po inne lata tak i w tym roku odprawia się w porządku następującym: w niedzielę zaraz po Mszy św. po godzinie 8ej, w środy i piątki wieczorem o godzinie 7:30, a w poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty bądź podczas Mszy św. o godzinie 8ej albo też zaraz po Mszy św.

*

W czwartek spowiedzi ksiądz słuchać będzie ze względu na pierwszy piątek miesiąca, przed południem przystąpią do spowiedzi Tow. Dzieci Marji i Tow. św. Stanisława Kostki. Osoby starsze przystąpią do spowiedzi po południu od godziny 3ej i wieczorem od godziny 7ej.

*

W piątek Msza św. o godzinie 8ej z Wystawieniem Najśw. Sakramentu. Wieczorem o godzinie 7:30 godzina święta... podczas której odprawione będzie również nabożeństwo różańcowe.

*

Regularne miesięczne posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezusa odbędzie się w ten piątek wieczorem, zaraz po nabożeństwie wieczorem. Zarząd prosi ażeby wszyscy członkowie stawili się nie tylko na to posiedzenie ale też ażeby wszyscy przybyli do kościoła na godzinę świętą. Posiedzenie odbędzie się w sali podkościelnej.

*

W sobotę Tow. Dziewic Różańca Świętego przystąpi do wspólnej Komunji św. Zarząd prosi ażeby wszystkie członkinie przystąpiły z odznakami towarzystwa do Komunji św. Dla bardzo ważnej przyczyny, Msza św. na intencję towarzystwa odprawioną będzie o godzinie 12ej a nie o 8ej.

*

Państwo Piotr i Katarzyna Porembscy, długoletni parafjanie św. Wacława na Dekoven, będą obchodzić w niedzielę dnia 8go października 25-ciolecie swego małżeństwa. Uroczystość odnowienia ślubów odbędzie się w tutejszym kościele, podczas których miejscowy duszpasterz X. T. M. Sampoliński odprawi dziękczynną Mszę św. na intencję jubilatów.

*

Młodzi Dekowianie ze szkoły św. Wacława zaprawiają się od samej młodości w sportowstwo. Oto chłopcy z 8go stopnia szkoły elementarnej w naszej parafji na prawo i na lewo grzmocą wszystkich w grze metowej piłki (base ball). Onegdaj zwycięsko grali w ościennej parafji śś. Aniołów Stróżów, a następną potyczkę urządza w tym tygodniu ze szkołą św. Franciszka z Asyżu z Newberry Avei i Roosevelt Road, a mają tęgich rywali Riszpanów. Wynik gry podamy w przyszłości.

*

Ponieważ długa choroba i niepowodzenie finansowe w domu pp. Stanisława Matugi dało się strasznie odczuwać pod ich strzachą, dlatego w parafji św. Wacława urządzona będzie zabawa taneczna na ich korzyść. Zaznaczyć tu wypada, że nie z własnej winy, ale z rządzenia Bożego ta rodzina jest dotknięta ciężkim krzyżem doświadczenia i zasługuje na wszelkie możliwe poparcie. Pan Stanisław Matuga, uzdolniony aktor, reżśser. poprawin chrzcin. zateresownej pracy w zakresie ręczyn itp. Znany on jest ze swej niezmordowanej i bezinteresownej pracy w zakresie sztuk amatorskich. Pomagał temu i owemu ha! wszystkim, ktokolwiek potrzebował jego bądź dorady bądź pomocy w występach. Dla tej właśnie przyczyny zyskał sobie wszystkie serca w parafji św. Wacława na Dekoven, a też i poza naszą parafją, bo i któż z Małopolan nie zna p. Stanisława Matugi?

*

Na czele komitetu stoją p. Antoni Senol, pani Tekla Kukuła, pani Niezgoda, p. Jakób Piwowar i inni, których lista jest dość długa. Bilety na ową dobroczynną zabawę można nabyć od p. A. Senola z Punker ul., lub od innych członków komitetu. Zabawa odbędzie się w sobotę dnia 14go bierzącego miesiąca, w sali większej parafjalnej pnr. 710 Dekoven ul. Bilety wejścia na salę są wielce tanie i przeto dostępne dla każdego. Muzyka p. Piwowara.

*

Komitet Pań Dobroczynności zaprasza wszystkich obecnych i dawnych parafjan a też przyjaciół i sympatyków parafji o łaskawe nadsyłanie premji, na parafjalną kostkową zabawę (bunco) która się odbędzie dnia 15go października po południu od godziny 2ej i wieczorem od godziny 8ej. Cały dochód przeznaczony jest na zasilenie szczupłej kasy parafjalnej.

*

Dziatwa szkolna chodzi z losami szczęścia... dochód w całości przeznaczony jest na zasilenie kasy szkolnej. Jest w tym podwójny cel, pierwszy cel jest zasilenie funduszu, a drugi okazania dziecku jak to trudno zdobyć centa gdy mama lub tata nie da. Tak jeden jak i drugi cel są godne a więc poprzyjcie je, ktokolwiek może.

MĄŻ ZARĄBAŁ ŻONĘ TASAKIEM NA ŚMIERĆ.

Detroit, Mich., 4. paźdz. — Adolph Landeghem stanie przed sądem oskarżony o morderstwo swojej żon, którą onegdaj w nocy zarąbał na śmierć tasakiem rzeźniczym.— Landegham miał wpaść w furję, kiedy żona nastawała na użycie pewnej sumy pieniędzy na zapłacenie premji asekuracyjnej, zamiast na upłacenie długu hipotycznego na ich domu.

SZWINDEL.

— Którędy pan tu wszedł?

— Przez bramę.

— A czy nie widzi pan, że na bramie napisane jest: „Wstęp wzbroniony"?

— A mimo to ja wszedłem. To musi być jakiś szwindel z tym napisem.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Zebrania i Posiedzenia.

Posiedzenie Polskiego Lokalu Nr. 38my A. C. W. of Am., odbędzie się w czwatek, 5 paździenika, o godzinie 8mej wieczorem w sali Amalgamated Center, p. nr. 333 So. Ashland Blvd. — M. H. Stefański, sekr.

*

Klub właścicieli domów im. F. D. Roosevelta, odbędzie swe posiedzenie w sali parku Holstein, w czwartek 5go b. m., o godzinie 8mej wieczorem. Obecność wszystkich członków pożądana. — S. Duszak, prezes; J. P. Kołodziej, sekr.

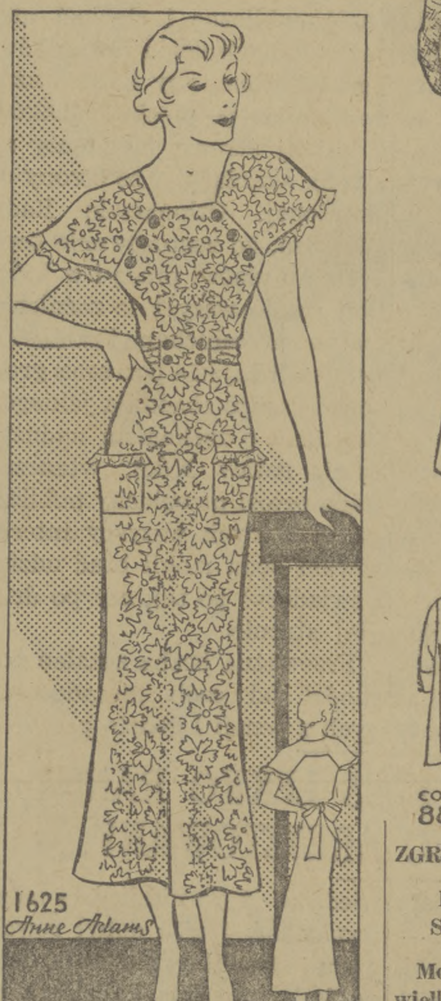
*

Kółko Am. Im. Synowie Wolności, odbędzie posiedzenie miesięczne w czwartek, 5go października, w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen ave., o godzinie 7:30 wieczorem. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie, gdyż będzie omawiana sprawa balu, który się odbędzie 22go października w sali wyżej wymienionej. Po posiedzeniu będą podane przekąski no i będzie zabawa taneczna. — S. Macewicz, prezes; E. Banor, koresp.

PROŚBA.

Sędzia śledczy: — Czy pan chce mieć obrońcę?

Oskarżony: — Dziękuję panie sędzio, ale poproszę o jakiego pewnego świadka odwodowego.



PROSTA I PRAKTYCZNA DOMOWA SUKIENKA.

ANNE ADAMS MODEŁKO 1625.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44.

Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 36 calowej materji.



ZGRABNY "SWAGGER" KOSTJUM

PŁASZCZ, MODEŁKO 881, SUKIENKA, MODEŁKO 876.

Modełko 881 zamówić można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38 cali w biuście.

Na wielkość 16 potrzeba 2⅞ jarda 54 calowej materji, także 2½ jarda 39 calowej materji na podszewkę.

Modełko 876 zamówić można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2⅜ jarda 54 calowej materji i ⅜ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość..............................

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto.......................Stan..............

Obiad Na Jutro.

Consomme Celestine.
Nerki Wieprzowe po Małopolsku.
Kartofle.
Włoska Kapusta.
Ciasto Biszkoptowe ze Śliwkami.
Kawa.

Consomme Celestine.

Dwa funty chudej wołowiny wraz z włoszczyzną przekręcić maszynkę, a nalawszy czterema kwartami wody, gotować wolno trzy godziny.

Nerki Wieprzowe po Małopolsku.

Przekroić na pół nerki i namoczyć je w paru wodach, następnie wytrzeć je na sucho, posolić, popieprzyć, obsypać mąką i usmażyć na szmalcu na rumiany kolor. Rumiane nerki ułożyć na talerzu, a na tej samej patelni podsmażyć cebuli, dać parę ziarnek kminku, skropić wodą, zagotować i przed podaniem do stołu polać tem nerki i wydać.

Włoska Kapusta.

Kapustę ugotowaną i wyciśniętą sieka się, daje na gorące masło, zaprawia solą, pieprzem i gałką, w końcu wlewa się pół szklanki kwaśnej śmietany roztrzepanej z łyżeczką mąki. Gdy dobrze zgęstnieje, wydaje się na półmisek i okłada smażonemi ziemniakami.

Ciasto Biszkoptowe ze Śliwkami.

Kupić jedno ciasto biszkoptowe, (sponge cake), albo zrobić szybko w domu, pokrajać je na sześć porcyj, każdą porcję przekroić na połowę i lekko przypiec. Puszkę śliwek, lub jeżeli są domowej roboty śliwki, to z kwartowego słoja odcedzić, pokrajać śliwki na połówki, wyjąć z nich pestki, następnie włożyć z powrotem do syropu i zagotować przez pięć minut. Po ostudzeniu śliwek, ułożyć ciasto na półmisku, połówki przełożyć śliwkami, resztę śliwek dać na wierzch, a wreszcie zalać wszystko syropem śliwkowym. Na wierzch, kto lubi, można dać trochę ubitej na piankę śmietany i posypać tartym orzechem kokosowym.

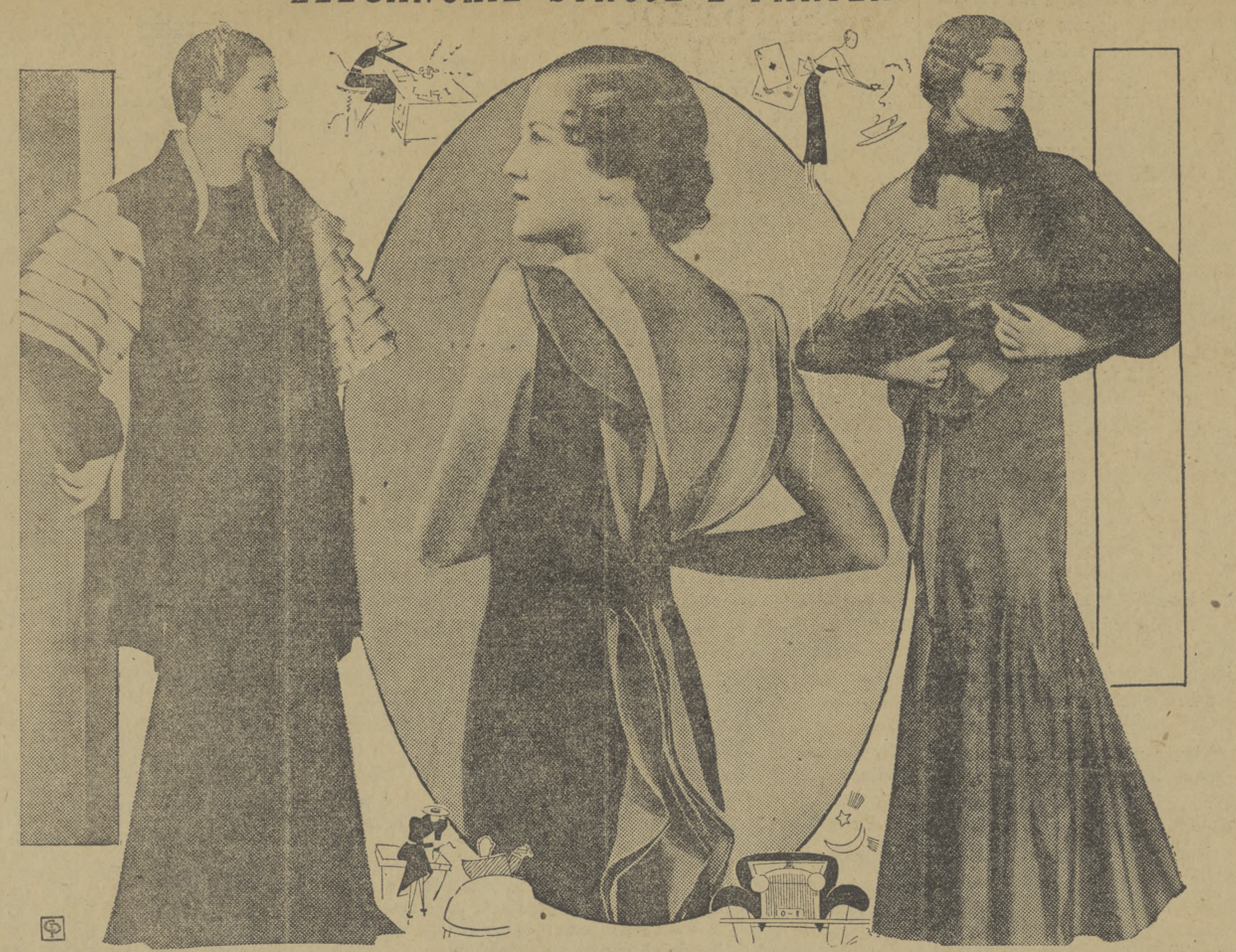
RADA PRAKTYCZNA.



Wszelkie wanny, zlewy i umywalnie, można utrzymać w porządku, usuwając nieprzyjemny zapach oraz tłuszcz przez użycie raz lub dwa na tydzień kipiącej wody zagotowanej z solą.

Weto, właściwie veto po łacinie, oznacza, nie pozwalam. W dawnej Polsce prawo zrywania sejmu głosem jednego posła zwano również weto.

ELEGANCKIE STROJE Z PARYŻA.



Dobrze ubrana osoba nie będzie nosić dziwacznych strojów, mówi Lisbeth. Na ilustracji powyższej widzimy, na lewo, czarny aksamitny strój z koronkowemi białemi falbankami; w środku jeżynowo-różowa, elegancka suknia z organdy z aksamitną przepaską; na prawo, kasztanowa wieczorowa suknia z tafety i watowana pelerynka ozdobiona sobolowem futrem.

Z Posiedzenia Pomocniczego Tow. Panien Przy Szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu.

Wczoraj odbyło się regularne posiedzenie Pomocniczego Tow. Panien przy Szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu pnr. 1120 N. Leavitt ul. Posiedzenie to było urozmaicone pięknym programem muzyczno-wokalnym. Panna Helena Swade wygłosiła zabawną deklamację, panna Róża Mikes, nowo przyjęta członkini, bawiła liczne grono zebranych grą na fortepianie, panna Klara Gardzielewska wystąpiła w roli śpiewaczki, a panna Mae Wolniak wprowadziła wszystkich w wesoły humor swym zabawnym tańcem. Huczne oklaski były dowodem ogólnego zadowolenia.

Regularne posiedzenie zostało otwarte przez prezeskę tego towarzystwa, pannę Pelagję Suchomską, podczas którego przemawiały najpierw Matka Bazyla, a później pani L. Grotowska zachęcając członkinie tego towarzystwa do ścisłej współpracy na korzyść oddziału dziecięcego w szpitalu. Następnie panna Balczyniak zdała swe sprawozdanie finansowe, a panna Perlińska ogłosiła wszelkie wiadomości towarzyskie.

Przyjętą wczoraj również została nowa członkini, panna Róża Mikes, a pani Kornela Łuczak, reprezentantka Ligi Pomocniczej przedstawiła plan zbiórki, który się odbędzie dn. 16go października. Pani Loreta Cywińska, przewodnicząca dnia tego, zwanego „Tag Day" w Pom. Tow. Panien przy Szpitalu Sióstr Nazaretanek, udzieliła zebranym głównych instrukcyj, do których członkinie udające się na ten połów będą musiały ściśle się zastosować. W skład komitetu dnia tego wchodzą panie: Loreta Cywińska, przew., Kornela Łuczak oraz panny: Pelagja Suchomska, Helena Perlińska, Emilja Sadowska, Florencja Kilińska i Irena Gierszewska.

Po posiedzeniu i programie urządzono przyjęcie dla członkiń jak zwykle, a później grano w „bridga." Przy każdym stoliku rozdawane były piękne upominki. Zabawa karciana przeciągnęła się do późnej nocy po czem rozbawione członkinie rozeszły się do domów.

Na posiedzeniu wczorajszem zebrały się następujące panie: dr. Florencja Małachowska-Larkowska, Eugenja Kadow, Loreta Cywińska, Olga Marcin, Kornela Łuczak oraz panny: Pelagja Suchomska, prez., Emilja Sadowska, Helena Perlińska, Berta Karbowska, Florencja Kilińska, Julja Palewicz, Jadwiga Krause, Helena Krause, Gertruda Zwiefka, Eugenja Potocka, Janina Reske, Julja Przybylska, Gertruda Cywińska, Bronisława Zawadzka, Felicja Balczyniak, Alicja Adler, Celia Sławiak, Klara Gardzielewska, Genowefa Brezek, Ewelina Thieda, Teresa Wolniak, Mae Wolniak, Florencja Ponic, Marja Sniegowska, Zofja Betlejewska, Zola Wist, Jadwiga Betlejewska, Róża Mikes, Bronisława Thieda, Helena Swade, Florencja Berg i Ivy Swanstrom.

Panna F. Schlieben Poślubiła p. F. Wise'a.

W sobotę, dnia 30 września o 5-ej po poł., odbył się ślub panny Florencji F. Schlieben z p. Fred. J. Wise, w kościele ŚS. Młodzianków. Panna młoda córką pp. S. Schlieben, dobrze znanego pogrzebowego, a pan młody jest synem pp. J. Wise. Młodemu państwu drużbowali: pani Betty Bartosz, jako dama honorowa, oraz panna Irena M. Marzec z p. Karolem Potosznym.

Po uroczystości kościelnej, odbyło się sute przyjęcie, urządzone w domu pp. Schlieben, pn. 1509 W. Superior ul.

Gdy się piecze ostrygi, należy do mąki, w której się je macza, dodać nieco proszku do pieczenia, do tartej bułki zaś nieco sproszkowanych selerów. Selery dodają nadzwyczajnego smaku ostrygom, a umaczane w mące z proszkiem będą po upieczeniu miały wygląd pulchny.

DZIEWCZĘTA LUBIĄ PRACOWAĆ.



Na lewo, Mary Love Henry, 22 letnia pracownica w Białym Domu w Washingtonie; na prawo, Betty Jacobs, 20 letnia pracownica. Są to najmłodsze pracownice z pośród dziesięciu innych, które udzielają wszelkich informacji ludziom i turystom zwiedzającym ten historyczny gmach.

Pani Burska Zwiedza Szpital Sióstr Nazaretanek.



Wczoraj odbyła się bardzo wesoła pogawędka przy jednym z rogowych stolików restauracji pp. Lenardów. Zebranie było małe, lecz miłe, — składające się z kilku osób, jak pani Janiny Burskiej, bardzo sympatycznej śpiewaczki operowej, pani S. Dziadulewicz, pani J. B. Zielińskiej, panny Adeli Łagodzińskiej, sekretarki Polskiego Klubu Artystycznego, oraz panny Pelagji Suchomskiej, prezeski Pomocniczego Stow. Panien przy Szpitalu Sióstr Nazaretanek. Pani Burska bawi obecnie w Chicago od trzech tygodni. Jest ona zaangażowaną przez operową kompanję San Carlo i występuje w rolach operowych w teatrze Auditorium. Pani Burska potrafi również tworzyć najrozmaitsze plany strojów scenicznych dla siebie.

Panna Łagodzińska zajęła się specjalnie panią Burską i wczorajszem zbliżeniem. — Po wspólnem spożyciu obiadu, całe kółko towarzyskie udało się do szpitala Matki Boskiej z Nazaretu, gdzie pani Burska zaznajomiła się z Matką Generalną Sióstr Nazaretanek — i spędziła kilka miłych chwil w jej towarzystwie. Ostatecznie Matka Bazyla zajęła się szczerze przybyłymi, oprowadzając ich po szpitalu i objaśniając wszelkie szczegóły.

Program Operowy Bieżącego Tygodnia.

Forutne Gallo, którego San Carlo Opera jest szeroko znana z angażowania różnych artystów z właściwemi zdolnościami, często zwraca się do licznych źródeł obcokrajowych, osiągniętych z różnych kolonij w amerykańskich miastach, aby otrzymać nowe siły do swych przedsięwzięć.

Od czasu rozpoczęcia jego pomyślnych przedsięwzięć w Auditorium teatrze, udaje się on z powrotem do tego niechybnego źródła, pełnego zapasów, z tą tylko różnicą, że potrafił zjednoczyć muzyczne tradycje czterech krajów w jedną osobę. Osobą tą jest Rosalina Morini, która występowała w Chicago jako najgłówniejsza śpiewaczka w „Traviacie," w poniedziałek wieczorem, 2 października. W żyłach Madame Morini płynie krew włoskich, irlandzkich i żydowskich przodków, a wykształcenie jej i zwyczaj są amerykańskie.

Program operowy w tym tygodniu jest następujący:

Niedziela — „Il Trovatore," z paniami: Saroya i Burskiej; panami: Lindi, Valle, Kravitt, Curci, i ukraiński balet.

Poniedziałek — „Traviata," z paniami: Morini i Zara; panami: Onofrei, Valle, Cervi, Curci, i ukraiński balet.

Wtorek — „La Tosca," z paniami: Saroya i Zara; panami: Lindi, Valle, Kravitt, Curci i Cervi, i ukraiński balet.

Środa — „Carmen," po francusku, z paniami: Burskiej i Fox; panami: Onofrei, Caupolican, Kravitt, Curci i Cervi, i ukraiński balet.

Czwartek — „Aida," z paniami: Saroy i Burskiej; panami: Lindi, Caupolican, Rothier, Curci i Cervi i ukraiński balet.

Piątek — „Lohengrin," po niemiecku, z paniami: Peterson i Barron; panami: Onofrei, Caupolican, Kravitt, Curci, i ukraiński balet.

Sobota, po poł. — „Madame Buterfly," z paniami Koyke i Schalker; — panami Ruffino, Kravitt, Curci, Cervi i ukraiński balet.

Sobota wieczór — „Rigoletto," z paniami Morini i Schalker; panami: Onofrei, Valle, Rothier, Curci, Ceriv, i ukraiński balet.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Z Pośmiertnej Teki Bronisławy Ostrowskiej.

Nad czarną wodą latarnie,
Złote smugi.
Daj mi przeżyć, daj mi przeżyć, Panie,
Ten wieczór długi.

Taki wieczór, takie złote smugi,
W sercu coraz to ciszej...

W czarnych wodach,
Na złotych, głębokich wschodach
Życie się moje kołysze. —

W Jakim Kraju Kobiety Zatrzymują Najdłużej Młodość.

Pod takim tytułem zainicjowana angielska ankieta dała wynik następujący:

Najdłużej młodo trzymają się kobiety, żyjące w klimacie umiarkowanym i wilgotnym. Angielki posiadają najpiękniejszą cerę, a ich oczy mają najżywszy połysk, zas usta ich są zawsze malinowe; zawdzięczają to nie kosmetykom, lecz właśnie wilgotnemu powietrzu, w którem żyją. Powietrze Anglji, Szkocji i Irlandji jest prawie zawsze pełne wilgoci, a wilgoć ta jest najlepszym środkiem, utrzymującym elastyczność tkanek skóry oraz jej zabarwienia.

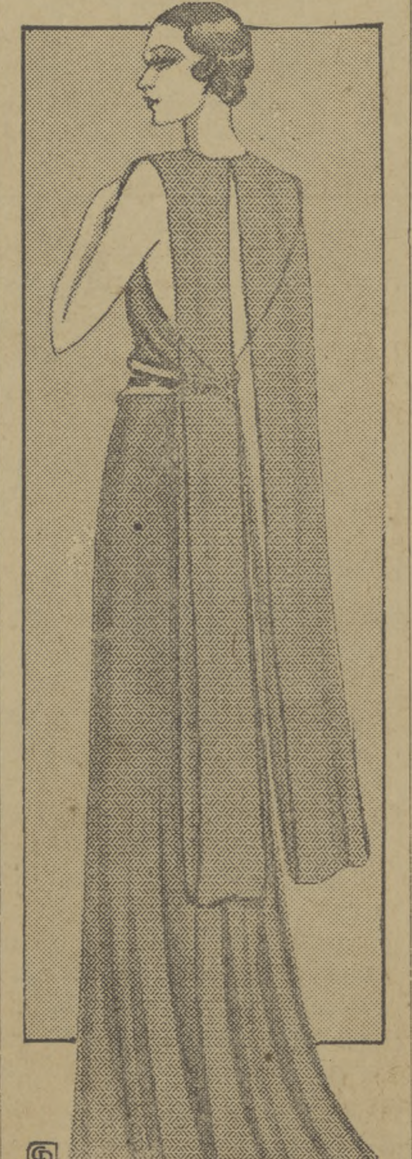
W niektórych częściach Anglji, jak np. w Devonshire — gdzie panuje największa wilgoć i bywa najwięcej deszczów, spotyka się najpiękniejsze kobiety o sławnie pięknej cerze. Podobnie cudowną płeć, biało-różową i delikatną posiadają Irlandki. Wilgotny klimat umiarkowany sprawia owe cuda, chroniąc twarze kobiece od przedwczesnych zmarszczek i utrzymują długo młodocianą świeżość.

Natomiast kobiety suchych i gorących krajów, więdną nader szybko. Pod wpływem gorących promieni i suszy skóra traci elastyczność, marszczy się i daleko prędzej więdnie, niż u kobiet zamieszkałych w klimatach umiarkowanych, a nawet zimnych, jak północna Szwecja i Norwegja.

Białym kwiatom można łatwo nadać każdy inny kolor w ten sposób: Rozpuszcza się w zimnej wodzie jakąkolwiek farbę anilinową, jakie się używa do farbowania materji i w tej farbie zanurza się łodygi kwiatów świeżo ściętych. Jeżeli jeszcze łodygę kwiatu przekroi się na długość dwóch cali, to już w kilka minut kwiat przybierać zacznie kolor farby, w jakiej łodyga jest zanurzona. Można więc mieć naprzykład zielone lub czerwone narcyze, albo czerwone lub niebieskie konwalje.

Wszystkie mosiężne rzeczy można bardzo dobrze i łatwo wyczyścić spirytusem kamforowym; pocierać szmatką, a następnie czystą szmatką wycierać na sucho.

Suknia z Penałami.



Piękna wieczorowa suknia z tiulu w stalowym kolorze z granatowo srebrnym paskiem i penałami, które zwisają od ramion do kolan.

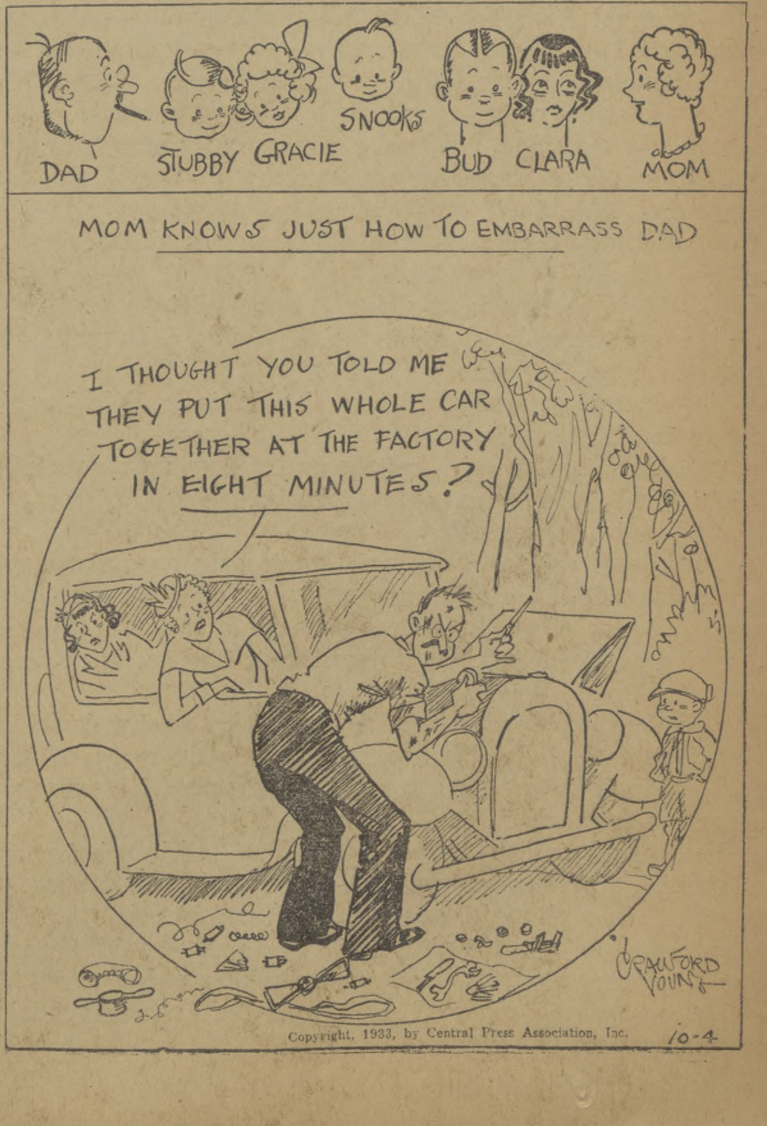
WCZEŚNIE RWIE SIĘ DO LOTU.

Los Angeles, 4. paźdz. — Lorraine Bowman, licząca zaledwie lat 12, może kierować aeroplanem jak wytrawny lotnik i odbyła już kilka wzlotów solo.

$145,000,000 NA REGULACJĘ RZEKI MISSOURI.

Washington, 4. paźdz. — Maj. gen. Lytle Brown, szef korpusu inżynierów armji, rekomendował wydanie przez rząd $145,000,000 na regulację rzeki Missouri.

THE TUTTS By Crawford Young



DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Wzrost Cen Detalicznych.

Podnoszenie się cen detalicznych dokonuje się dość szybko. Od 1-go maja do 1-go września ceny wzrosły blisko o 19 procent, przyczem wzrost odbywał się w tempie przyspieszonym, bo gdy w maju wynosił jeden i cztery dziesiąte procent, to w czerwcu był dwa i sześć dziesiątych, w lipcu pięć i dwie dziesiąte a w sierpniu 8 i cztery dziesiąte.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wzrost cen będzie trwał w dalszym ciągu albowiem cały kraj nastawiony jest właśnie na wzrost cen. Najmniej podrożały naczynia stołowe, kuchenne i przyrządy elektryczne. Najwięcej podskoczyły w cenie wyroby włókiennicze z chwilą gdy bawełna podniosła się w cenie o 36 procent, ale nie podniosły się w cenie wiele tkaniny jedwabne i wełniane. Stwierdzono, że w niektórych wypadkach sprzedawano ubrania męskie w sierpniu w sklepie detalicznym po cenie niższej, jak hurtowna. Przypuszcza się wszakże, że wszystko pójdzie w górę i zanim skończy się jesień a zima nastąpi, ubrania będą kosztowały 35 procent drożej.

Powiedzenie, że jeszcze przed zimą wszystko będzie droższe o 35 procent, trzeba brać z rezerwą. Prawdą jest już dzisiaj, że wszystko będzie droższe, ale czy tylko 35 procent — tego nikt powiedzieć nie może.

Rząd zmusił przemysłowców do płacenia pewnego najmniejszego wynagrodzenia robotnikom — wynagrodzenia, które, aczkolwiek nazywa się najmniejsze, przecie jest dużo większe od niedawno istniejącego. Tę nadwyżkę musi sobie fabrykant pokryć tak samo, jak pokryć musi dodatkowy wydatek na zatrudnienie dodatkowych ludzi według umowy z rządem. Podobne ciężary ponosić dzisiaj musi także hurtownik i detalista. Oni również mają wydatki większe, jak poprzednio, więc i oni będą chcieli powetować sobie te wydatki.

Powstaje tedy pytanie, z kogo ci ludzie zdzierać będą?

Prosta rzecz, że z kupujących, ze spożywców. Ci będą musieli zapłacić i zapłacą wszystkie dodatkowe koszta fabrykanta, hurtownika i detalisty. Dlatego mówi się, że wszystko podrożeje i nawet podaje się, jak dużo podrożeje.

Ale jak już powiedzieliśmy poprzednio, podrożenie niekoniecznie ma się ograniczyć do 35 procent. Obniżanie wartości dolara i nakładanie na przemysłowców i kupców obowiązku płacenia robotnikom więcej i zatrudniania więcej ludzi, daje niesumiennym kupcom miłą okazję do spekulacji, do żądania za towar więcej, jak się im będzie należało. Łatwo to usprawiedliwić powoływaniem się na obniżenie wartości dolara i na narzucone zwiększone koszta. Ostatecznie więc podniesienie cen w niektórych wypadkach może być większe jak przewidywane.

Legjon i Federacja Pracy.

Dwie potężne organizacje odbywają obecnie swoje konwencje krajowe — Legjon Amerykański w Chicago i Amerykańska Federacja Pracy w Washingtonie — i od ich stanowiska i postanowień będzie zależał w niemałym stopniu dalszy postęp wysiłków rządu federalnego, mających na celu ekonomiczne uzdrowienie kraju.

Konwencja Legjonu jest zapewne największem liczebnie zgromadzeniem wetranów amerykańskich wojny światowej od czasu zakończenia owego konfliktu. Jakiem będzie ich stanowisko w niezmiernie ważnych kwestjach, dotykających żywotnie dobra całego kraju, a więc i ich samych, jako najlepszych tego kraju obywateli? Że ich opinje, cele i decyzje nie są obojętne Prezydentowi Rooseveltowi, przeciwnie, że przywiązuje do nich wielką wagę, dowiódł jego przyjazd do Chicago z mową na konwencję Legjonu. Mówiono, że Prezydent zdecydował się na tę podróż wbrew radom swoich zaufanych przyjaciół, widocznie wiedział zatem, co robi. Istotnie, nikt nie mógł sprecyzować sytuacji, ani stosunku Legjonu do tej sytuacji, tak jasno, jak on. Powiedział też masom słuchających go weteranów, że niezaprzeczenie „rząd ma obowiązki i odpowiedzialności wobec ludzi, którzy nabawili się kalectwa lub choroby służąc w obronie tego rządu," niemniej jednak jest prawdą, że „żaden człowiek, tylko dlatego że nosił mundur, nie powinien być odtąd umieszczany w specjalnej, uprzywilejowanej klasie, ponad wszystkich innych obywateli." Prezydent apelował do weteranów o zrozumienie i uświadomienie sobie niezbitego faktu, że jedność narodowa jest dzisiaj tak potrzebna, jak w czasie wojny, że wszystkie klasy, grupy i jednostki powinny stawiać dobro całego kraju na pierwszem miejscu, że kraj powołuje ich znowu pod kolory służby narodowej.

Była to mowa zupełnie na czasie, śmiała, szczera i patrjotyczna i jeżeli Legjon odpowie na nią równie szczerze i patrjotycznie, będzie się mógł przyczynić wiele do naprawy gospodarczej kraju. I naodwrót, jeżeli postawi własne interesy przed interesami ogółu, osobliwie jeżeli będzie stawiał skarbowi krajowemu żądania, których zaspokojenie odbiłoby się niekorzystnie na kredycie federalnym, może zwiększyć trudności walki z kryzysem ze szkodą dla całego kraju i tem samem zaszkodzić swojej własnej sprawie. Nie trzeba jednak wątpić ani na chwilę, że Legjon zrozumie najlepsze intencje Prezydenta i stanie szczerze i solidarnie przy jego programie.

Uwagi, jaki padły z ust Prezydenta na konwencji Legjonu równie dobrze mogły być skierowane do konwencji Federacji Pracy w Washingtonie. „Jedność narodowa" — Prezydent powiedział do Legjonu — „ma dwóch wrogów, sekcjonalizm i klasowość i jeżeli pozwolimy duchowi sekcjonalizmu lub klasowości róść w siłę lub wziąć górę, będzie to koniec jedności narodowej i koniec patrjotyzmu." Prezydent powiedział również, że „z każdym dniem ogół społeczeństwa amerykańskiego jest coraz mniej skłonny do tolerowania korzyści dla jednej grupy obywateli, za które inna grupa musi płacić." Amerykańska Federacja Pracy ma do odegrania odpowiedzialną rolę w odbudowie kraju. Jeżeli będzie pracowała nie dla własnych, samolubnych celów, ale dla dobra ogółu, jeżeli będzie zwalczała ducha klasowości we własnych szeregach, jeżeli będzie używała swoich niezaprzeczonych wpływów do łagodzenia, nie zaogniania tarć pomiędzy pracą i przemysłem, zdobędzie sobie wdzięczność kraju. I naodwrót, jeżeli weźmie sobie za zadanie wzmocnienie ducha klasowości dla swoich własnych celów i przez to rozerwie jedność narodową i utrudni powrót dobrobytu, może się narazić na ostracyzm ze strony opinji publicznej. Tak jak Legjon, Federacja Pracy ma dzisiaj niebywałą sposobność zadokumentowania swojej lojalności i patrjotyzmu słowem i czynem.

Jeszcze Jedna Korporacja Rządowa.

Przed samem udaniem się w podróż do Chicago, Prezydent Roosevelt oznajmił o powołaniu do życia nowej korporacji rządowej, która będzie rozporządzała 330 miljonami kapitału dla zakupywania artykułów pierwszej potrzeby i rozdzielania ich między bezrobotnymi w kraju podczas nadchodzącej zimy. Na podstawie sprawozdań o sytuacji ratunkowej w kraju, Pan Prezydent sądzi, że dotychczasowe zapomogi często nie są dostateczne, więc zdecydował przyjść z dodatkową zapomogą przez wymienioną korporację.

Znacznie postanowienia Pana Prezydenta polega jednakże nie na tem, że zdecydował on przyjść bezrobotnym z dodatkową pomocą podczas nadchodzącej zimy, ale za masowem nabywaniu artykułów pierwszej potrzeby—żywności i odzieży—dla roz dzielania ich między masy ludzi potrzebujących.

Kilka dni temu pisaliśmy na temat paradoksu gospodarczego — paradoksu, który polega na tem, że wszystkiego posiadamy wbród a jednocześnie miljony ludzi odczuwają dotkliwy brak artykułów codziennej potrzeby. Na to dawno już zwrócono uwagę i wielu ludzi sądziło i sądzi w dalszym ciągu, że nadprodukcja, nadmiar wszystkiego przedłuża i pogłębia depresję. Sam rząd podzielał to zdanie. I nietylko podzielał, ale praktycznie próbuje zaradzić nadprodukcji zapomocą ograniczenia produkcji bawełny i pszenicy wzamian za pomoc pieniężną ze strony rządu.

Zabiegi w tym kierunku nie dały dotąd takich wyników, jakich się spodziewano, to też rząd zdecydował rozpocząć ofenzywę na wielką skalę właśnie drogą zakupów artykułów żywnościowych i rozdzielania ich między potrzebujących. W ten sposób rząd spodziewa się wykupić towarów przynajmniej na 330 miljonów, czyli że o tyle mniej będzie na składach, a gdy czego mniej będzie na rynku, to i cena się podniesie a o to właśnie chodzi Prezydentowi Rooseveltowi.

Naprzód i Wyżej.

Naprzód i wyżej! przez ból i męczarnie
Przez ciemną otchłań, przez śmierci podwoje,
Przez szereg istnień padających marnie,
Lecą bez końca tłocząc się roje.

Senne zarodki, tkwiące w swojem ziarnie,
Głazy zakute w bezwładności zbroje,
Czekają tęsknie na zbudzenie swoje,
Gdy je dreszcz życia przejmie i ogarnie.

Naprzód i wyżej! w gwiaździste ogromy
Prąd życia coraz przyspieszonym ruchem
Porywa z głębi bezwiednie atomy . . .

I to, co było i martwem i głuchem,
Rzuca blask myśli, sam siebie świadomy,
Przenika światłem i wypełnia duchem.

A. Anczyc.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH W BUFFALO, 11-IX.—

W Polsce spadek dolara wywołał duże zamieszanie w stosunkach między dłużnikami, a wierzycielami, gdyż duża część umów pożyczkowych — jak to stwierdza prasa krajowa — zawierana była w walucie amerykańskiej, jako do niedawana najpewniejszej.

Ten, kto udzielał pożyczek w dolarach — pisze warszawska ABC — liczył się z tem, że może spaść waluta polska, że zatem w chwili spłaty długu otrzyma z złotych więcej, niż dał. Stało się jednak inaczej. Z powodu akcji prezydenta Roosevelta — wierzyciel otrzymując tę samą ilość dolarów, dostaje mniej złotych.

Wydaje się rzeczą oczywistą, że tak jakby zyskał w spadku złotego, powinien obecnie podnieść wierzyciel straty, wobec spadku dolara. Gdy dopuszczono możliwość zawierania w Polsce umów w walutach obcych, nadano tem samem walutom tym zdolność zwalniania od zobowiązań, a o ile zobowiązania te na obcą wialutę opiewały.

Tymczasem — jak stwierdza prasa krajowa — cały szereg adwokatów występuje z tezą, że z różnych powodów, a przedewszystkiem na podstawie zakazu niesłusznego wzbogacania się, należy zobowiązania opiewające na papierowe dolary, przeliczyć na złote po kursie dawnym, to jest po 8.91 zł. za dolara.

Teza tego rodzaju nie wytrzymuje żadnej krytyki, ani pod względem prawniczym, ani moralnym, ani gospodarczym. Oto co mówią artykuły prawne, którym Polska podlega — a jak podano w jednem w pism warszawskich:

„Artykuł 1895, Kodeksu Napoleona powiada wyraźnie, że zobowiązania wynikające z pożyczki pieniężnej, ściąga zawsze tylko do sumy liczebnej, wyrażonej w umowie. Jeśli nastąpi powiększenie, albo zmniejszenie wartości sztuk pieniężnych przed terminem zapłaty, — dłużnik powinien zwrócić pożyczoną sumę liczebną i oddać tylko tę sumę w sztukach będących w obiegu w chwili zapłaty.

„Według rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1924 r., o wierzytelnościach w walutach obcych, zobowiązania dolarowe płatne są bądź w efektywnych dolarach, bądź w walucie polskiej, według kursu z dnia poprzedzającego zapłatę. Sprawa zatem jest jasna: dolarom nadano moc zwalniania od zobowiązań, jeżeli chodzi o zobowiązania dolarowe, tak samo, jak w razie spadku złotego, można się zwolnić od zobowiązania złotego, płacąc sumę długu w złotych."

REKORD CODZIENNY W DETROIT, 13-IX.—

Polacy mają szczęście... Czego się nie dotkną — wszystko idzie im jak z płatka... Dawniej, gdy Polska znajdowała się w niewoli — Polakami nikt się nie interesował, a mało kto ich znał... Mówiono wtedy o Rosji, Niemczech, Austrji i takich właśnie „Polakach," ale rzadko kiedy o Polakach rzeczywistych. Dzisiaj pod tym względem jest już inaczej. Zwyciężają polscy kawalerzyści, zwyciężają polscy awjatorzy, zwyciężają baloniści — słowem w każdej dziedzinie życia — Polacy zdobywają pierwsze miejsca. Żałować jedynie należy, iż wychodźtwo polskie, choć się entuzjazmuje z tych wszystkich sławnych wyczynów naszych współrodaków, nie może w należytym stopniu wyzyskać tych wszystkich zdobyczy. Cierpimy na „inferiority complex" i pod tym względem niema dwóch zdań.

Pierwsza jest sprawiedliwość, dobroczynność potem:
Jednej łzy skrzywdzonego nie opłacisz złotem.

Stanisław Jachowicz.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 4 października, 1893 r.

Wiele delegacji przybędzie na „Dzień Polski" z Buffalo, Milwaukee, Bay City, Cleveland, New Yorku i innych miast.

Jutro, we czwartek, dnia 5go października, o godzinie 7:30 wieczorem w hali p. Andrzeja Schultza ostateczne posiedzenie osób występujących na „Dzień Polski" konno. Wszyscy przybyć powinni.

W La Salle, Ill., zostało założone staraniem dra. W. Statkiewicza Tow. Polskich Sokołów. Prezesem i nauczycielem „Sokołów" został dr. Statkiewicz, J. Drewniak, sekretarzem i J. Krygier kasjerem.

W Pittsburgu ma zacząć wychodzić nowe polskie „przedwyborcze" pisemko. Nazywać się ma „Gazeta Pitsburska". Będzie drukowana w Toledo.

Springfield, Ill., 4 października. — Gubernator Altgeld wydał dziś proklamację, mocą której dzień 9go października, jako pamiętny dzień pożaru w Chicago, staje się świętem urzędowem. Dzień ten zarazem ma być dniem dziękczynienia za przedziwne odbudowanie miasta.

Wczoraj oddziały austrjackie na wystawie były pozamykane, a komisarze uroczyście obchodzili imieniny cesarza Franciszka Józefa.

Kątomiar jest to nazwa przyrządu do mierzenia kątów.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W Drodze.

Znudziło mi się gadać wieczyście z Benitem, albo z Adolfem więc wybrałem się przez Francję do Madrytu. Kiedy już stoję pod samą górkę Pyreneją, co Francję od Hiszpanji oddziela, widzę, że nadjeżdża samochód, staje przedemną i ktoś na mnie ręką kiwa. Naturalnie podchodzę, zaglądam i jak nie wrzasnę:

— Alfons!!! Król bez korony, Jak się masz stary druhu?

— Podle — mówi do mnie Alfons Trzynasty były król hiszpański, obecnie na wygnaniu, bo to on był. — Ale to nic, pocałujmy się.

Daliśmy sobie tedy buzi z dubeltówki i ja się go pytam:

— Człeku? Co tu robisz pad samą Hiszpanją?

— Czekam.

— Na co?

— Ażeby kto na mnie z tamtej strony Pyrenejów kiwnął palcem, albo czem innem takiem do powrotu na tron.

— Alfons — mówię — warjacie w kwadracie i tybyś poszedł?

— Poszedłbym.

— Poco ci to, bracie drogi? — mówię do niego głosem z pod serca. — Żreć masz, pić masz, samochód z szoferem też, na co ci ten cały kram?

— Nie dla mnie — mówi Alfons. — Dla moich dzieci.

— Nic nie rozumiem — ja na to.

A on nachylił mi się do ucha i szepce.

— Widziesz — powiada — wszystkie dzieci wszystkich monarchów to same idjoty. Do niczego niezdatne, tylko do panowania nad poddanymi. Z takiego nie będzie ani szewc, ani krawiec, ani cyrulik, bo to za głupie do rozsądnego fachu. Więc co ja mam z mojemi zrobić, powiedz sam, jeżeli jesteś moim przyjacielem?

— Nic innego — mówię — tylko czekać na hiszpańską grandę, ażeby ciebie i twoich bębnów znowu na tron wprowadziła, bo widzę, że masz rację. Na tronie to się taka hałastra świetnie utrzyma, ale do poczciwej roboty, to na nic.

Tuśmy się pożegnali ze łzami w oczach, ja wlazłem na Pyreneje, a Alfons zajechał do oberży na jednego absynta z wodą i z lodem.

Poradnik Dobrego Zdrowia

GDY ŻOŁĄDEK JEST PRZEKWASZONY.

Niejednemu, co miewa dobry apetyt i czuje się zresztą wcale zdrowym, dokuczają wielce kwasy w żołądku. Zaledwie coś zjadł z wielkim apetytem, odczuwa w żołądku i krtani nieznośne palenie, które z trudnością ustępuje. Ludzie cierpiący na te dolegliwości, uciekają się wtedy do nadmiernego picia wody, jakby ona miała zalać palenie nieznośne, albo do zażywania czyszczonej sody i to coraz więcej, a to pomaga tylko przejściowo, ale nie leczy niedomagania samego. Środki lecznicze skutkują tylko na kilka godzin. A jednak takim ludziom pomóc można tylko nie środkami, o których wyżej mowa — jeno przez zastosowanie wodolecznictwa, umiarkowane odżywianie się przez kilka tygodni lub miesięcy, używanie odwaru z pewnych ziół, żołądek wzmacniających.

W jaki bowiem sposób powstaje przekwaszenie żołądka?

W błonie śluzowej żołądka znajdują się maleńkie gruczoły, które wskutek podrażnienia nerwów przy przyjmowaniu pokarmu, mianowicie przez zapach, wygląd i smak pożywienia, wydzielają sok kwasowy, sok żołądkowy, około półtora litra dziennie, który służy do przetrawienia potraw. Im potrawy są mniej strawne tem więcej soku gruczołki wydzielają. Jeżeli się w celu nadania smaku potrawom, obfitującym w białko, dodaje jeszcze wiele soli, pieprzu, musztardy i innych przypraw natenczas te dodatki wywierają osobny znowu wpływ na nerwy, żołądkowe i wywołują silniejsze i obfitsze wydzielanie soku. Przesadne palenie tytoniu, większe ilości wina, piwa i likierów, mocna kawa i słodycze w ten sam sposób na żołądek oddziaływują. Skoro do tego dojdą zaburzenia duchowe u ludzi nerwowych, jako to obawa, gniew, nagły przestrach, zmartwienie i kłopoty, które wewnętrznie człowieka gryzą, natenczas żołądek wnet się przekwasi. Istniejący już silniejszy kwas podrażnia znowu nerwy żołądkowe i tak jedno drugie tylko potęguje, pomnaża cierpienia i zatruwa człowiekowi życie.

Kto ten przebieg cierpienia sobie uprzytomni, łatwo zrozumie jego sposób leczenia. Najważniejszym czynnikiem jest przytem zachowanie diety, to jest odpowiedniego żywienia się. Przedewszystkiem trzeba unikać korzennych potraw, jakie podawają w restauracjach, a w to miejsce żywić się wedle przepisów księdza Kneippa. Upośledzona i przedrażniona błona śluzowa żołądka wnet poczuje błogie skutki takiego odżywiania. Dobry wpływ na chory narząd trawienia ma także spożywanie w surowym stanie nieco sałaty, drobno posiekanej, surowej, drobno szatkowanej, kwaszonej kapusty lub odwar jabłek tartych przed właściwym posiłkiem (obiadem wieczerzą). Dlaszym bardzo ważnym warunkiem jest bardzo dokładne pożucie. Im mniej człowiek przeżuwa, tem większe kawałki dostają się do żołądka, tem więcej pracy ma potem żołądek z trawieniem, tem więcej kwasu wydzielać musi, ażeby przeniknąć do wnętrza połkniętego kawałka pożywienia, a już objąć wszystko kwasem należycie rzadko się żołądkowi udaje. W tej pracy trzeba więc żołądkowi dopomóc i dawać mu do trawienia dobrze przeżute i śliną zwilżone potrawy, bo i ślina potrzebna jest do trawienia. Nerwowe i niespokojne osoby albo komu się spieszy, niechaj przed jedzeniem położą się na kilka minut i odetchną kilka razy głęboko, a z pewnością uspokoją się przed jedzeniem. Zresztą należy przez pewien czas jadać mało mięsa (o ile możności wcale go nie jadać, ani jaj i twardego sera) dalej mało soli i słodyczy, a pieczywo lekko przypieczone czerstwe. Po jedzeniu dobrze jest zażyć utartego kminku, anyżu, jagód jałowcowych i nieco sproszkowanej kredy, zmięszanej ze zwęglonem drzewem lipowem (z apteki). W tygodniu trzeba kilka razy położyć na brzuch zimny okład, wziąć krótką półkąpiel, polewać podbrzusze i uda, a wieczorem pić herbatkę z piołunu, jagód jałowcowych, mięty, kodry, szakłaku.

Kto sobie taki sposób odżywiania przyswoi, — ten wnet spostrzeże, że błona śluzowa żołądka przestanie wydzielać za wiele kwasu, a to stanie się przyczyną, że palenie zgagi również ustanie.

KS. IGNACY POSADZY

Drogą Pielgrzymów

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

Skońce podnosiło się coraz wyżej. Wszystko kąpało się coraz więcej w morzu istnem promieni słonecznych. Wrzaskliwie sejmikowały zielone papugi w ogrodzie Sawińcowym. Przymilnie śpiewały brazylijskie gołąbki. To też czas było wyruszyć. Czekała nas daleka przecież droga. Do Candido de Abreu, to całe 50 kilometrów.

Sawińcówny przyniosły pełen kosz pomarańczy. Sawińcowa przygotowała dużo chleba kukurydzianego i „szarki" — mięsa suszonego. Wszystko to wpychamy do „mali" — torb, przymocowanych u siodła. Sprawdzamy jeszcze broń. Długie pistolety są gotowe do wystrzału. Ostre noże, w rodzaju krótkich bagnetów, wiszą bezpiecznie u pasa moich kamratów.

Siadamy na koń. Sawiniec na młodziutką kasztankę, ja na rosłego gniadosza, zgrabnego „marszadora." Drugi nasz towarzysz, Łusiak, dosiadł kobyły o ciemnej maści.

Sawińcowa ,jakby na pożegnanie, pogłaskała kasztankę po szyi.

— Moja śkapko, ino by cię nie zamęczyli!

Sawińcowa zaś zmierzyła od góry do dołu. Uczyniła srogą przytem minę.

— Ty, stary, rzekła, ślipiska ci se świcom. Zebyś za dużo casem se nie pozwolił. Niech juz Ojciec bocom!

Sawiniec był człowiekiem naogół trzeźwym. Czasem jednak lubił się pocieszać „kaszasem" — wódką, pędzoną z trzeciny cukrowej. A i Łusiak nie był od tego.

Takeśmy ruszyli w drogę. Konie szły szerokiego stępa, prychając i dzwoniąc brazylijskiemi munsztukami. Nastrój był wesoły. Jadąc obok siebie, gwarzyliśmy o kraju. Mijaliśmy domki naszych kolonistów. Wszystkie z drzewa. Niektóre pobielane.

Nigdzie jednak nie ujrzeliśmy kominów, gdyż w domach pieców niema. Kuchnia zbudowana również z drzewa i także bez komina. Dym ulatnia się otworami pod okapem, lub przez gęste szpary w ścianach.

Mijamy Bożąmękę na przydrożu. Postawił ją pobożny osadnik polski, aby mu przypominała ukochaną Lubelszczyznę. Tylko, że palmy obok niej rosną pierzaste zamiast polskich, siwych brzóz. Nie śpiewają też przy niej polskie skowronki. Zato „sabija" mosternem gardziołkiem w obce uderza akordy.

Droga zaczęła się piąć coraz wyżej. To znowu opadała w wąskie rozpadliny ziemne.

Nagle zdala dał się słyszeć tętent kopyt końskich. Na skraju lasu galopowało dwóch jeźdźców w naszą stronę. Zbliżając się ku nam, pozdrawiali już zdaleka, na sposób brazylijski.

— Boa tarde, senhores, como vai? — dobre południe, panowie, jak się macie?

Byli to dwaj koloniści, Włosi, z dalekiej osady, zaszytej głęboko w lasach. Dowiedzieli się o przybyciu księdza — więc dalej go sprowadzić do siebie. Opowiadali mi, że wybudowali nową kaplicę, którąby trzeba teraz poświęcić. Prócz tego dwie pary nie mogą się doczekać ślubu, 8 zaś noworodków oczekuje chrztu św. Nalegali, żeby zaraz jechać z nimi. Przyrzekłem jednak, że odwiedzę ich w drodze powrotnej.

Wjechaliśmy w las. Przez wysokie korony drzew słońce przedzierało się nieśmiało, rzucając jasne plamy na dróżkę i gęste ściany podszycia. Mimo to każde dotknięcie jego promieni parzyło, jak żywy ogień. Czarne szpaki z piskiem przelatywały z drzewa na drzewo. Niebieskie sroki skrzeczały w gęstem uliścieniu cedrów i kanelij.

Dojeżdżamy do „wendy" — karczmy samotnej. Przed „wendą" stoją jacyś dziwni ludzie. Niektórzy półnadzy, inni przyodziani w łachmany. Kobiety niosą dzieci na plecach. Siedzą sobie te wrzaskliwe stworzonka na szerokich pasach z kory drzew, które przechodzą przez czoła matek. Mężczyźni mają w ręku wielkie łuki oraz bardzo długie strzały. Przypatrują nam się małemi, skośnemi oczami.

— To Indjanie! szepcze mi Sawiniec.

Wyciągam z torby czem prędzej fotograficzny aparat. Gdy jednak zobaczyli tę dziwną maszynkę, pierzchnęli odrazu wszyscy do „wendy." Raz po raz tylko jakiś półnagus wyzierał, żeby się przypatrzeć. Gdy jednak nastawiłem aparat, dawał nura w wendzie. Wreszcie „wendziarz" p. Pogorzelski, zacny obywatel, rozpoczął z nimi pertraktacje. Stary Indjanin, o śmiesznie małych oczach, kazał mi oświadczył, że mogę ich fotografować. Za tę fatygę mam jednak zapłacić po dwa milrejsy od głowy.

— Bo widzisz, biały człowieku — mówił Indjanin — w maszynce twojej może być siła nieczysta. Przez to ja i moi ludzie narażamy swe życie.

To też zrezygnowałem z wspaniałomyślnej oferty. Dowiedziałem się od swoich towarzyszy, że rozpoczynają się teraz tereny Indjan. Liczyłem się przeto z tem, że częściej zetkniemy się z tymi pierwotnymi mieszkańcami ziemi brazylijskiej.

Zsiadamy z koni. Wchodzimy do wendy. Jest to rodzaj domu towarowego. Na półkach, wśród ścian, sterczą sterty przeróżnego towaru. Leżą chusty, materjały, świece, zapałki. Stoją nieforemne skrzynie z karmelkami, mydłem, mąką mandjoki i kukurydzy. Wiszą buty, noże, haki i powrozy. Mienią się niepodłe butelczyny z cuchnącym „kaszasem." W tę też stronę łapczywie spozierają moi towarzysze.

Opierają się łokciami o drewnianą ladę, wnet też poczęli raczyć się prostuchą z trzciny cukrowej.

— Kaszasiusiu gul, gul, gul. . .

Ja zaś przypatrywałem się bliżej owym dziwnym gościom. Byli to ludzie o rysach twardych i nieregularnych. Głowy mieli duże. Kości policzkowe wystawały uderzająco. Usta duże, wargi grube. Nogi, ręce małe. Kolor skóry ciemno brunatny. W rozmowie ich powtarzały się stale niektóre dźwięki i słowa, jak: „tara", „kuru", „arna." Nie wiem jednak, coby to miało znaczyć.

Opowiadał mi p. Pogorzelski, że oni tu często przychodzą, przynosząc skóry upolowanych dzikich zwierząt oraz kapelusze wyplatane z słomy ryżowej. Poczęstowałem ich cukierkami. Ośmielili się trochę i rozmawiali ze mną łamaną brazylijszczyzną.

Ruszamy w dalszą drogę. Jest duszno i parno. Miedziana jasność rozlewa się po horyzoncie. Unosi się nad ogromnemi lasami i puszczą dziewiczą. Zarośla, drzewa — to bajka dziwów pełna.

Dziwnie robi się nam w duszy. Zaczynamy przeto śpiewać: jak to na wojence ładnie, kiedy ułan z konia spadnie, i o kalinie z liściem szerokim i o tym jaworze, co na górze stoi. Spiewam naprzód sam. Potem śpiewamy razem, aż do zmęczenia. I płynie polska pieśń, a echo ją niesie przez gęsty bór, aż hen do apukarańskich gór.

Jedziemy ciągle przez tereny Indjan. Pozostawił je rząd brazylijski tubylcom, iżby tu w beztrosce pędzili swój żywot. Tereny Indjan, to nietknięty, dziewiczy las, pełen dzikiego zwierza. Na tych terenach też osiadać się nikomu nie wolno.

Zbaczamy z drogi, żeby dotrzeć do indjańskich osiedli. Jadąc udeptaną ścieżyną, docieramy do jakiegoś szałasu pokrytego liśćmi palmy. Głośne szczekanie i ujadanie psów oznajmia nasze przybycie, które powoduje wśród Indjan dużo zamieszania. Niektórzy ukrywają się w zaroślach. Pozostałych częstuję papierosami i cukierkami. Otyły jakiś jegomość zaprasza nas do szałasu.

Wchodzimy. W środku pali się ognisko. Po obu zaś stronach ścian leżą wielkie kawały kory z drzew. To ich łóżka, stołki i stoły. Na tej korze też sypiają, kładąc się obok siebie, nogami zwróconemi w stronę ognia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MARJA UŚWIĘCICIELKA DZIECI

Napisał Ks. Dr. B. F. Jarzembowski, Detroit, Mich.

(Ciąg dalszy)

HELENA ANNA DĄBROWSKA.

Umarła 5 lutego 1925, mając 12 i pół lat.

Helena Anna, córka Stefana i Malwiny z Roszkowskich Dąbrowskich, ujrzała światło dzienne 23 lipca 1912 w Dublanach pod Lwowem. Starszym od niej, o dwa lata, był Stefek, zwany „Dzidkiem." Po niej zaś przyszli na świat Janek i Zosia. Stefek niewiadomo dlaczego, od pierwszego spojrzenia nazwał ją „Cucą," i „Cucą" lub „Cucusią" została ona do śmierci. Dziś najpopularniej znana ona jest jako Lenka.

Lenka życiem swojem pięknem i śmiercią błogosławioną w zdumienie nabożne wprawia nietylko swych krewnych i innych ludzi świeckich, ale także kapłanów.

Skądże ta świętość Lenusi? Ani jej matka, ani jej biograf, kapłan, nie wspominają ani słowa o jej rychłej czci dla Matki Najświętszej. A jednak ośmielam się załączyć jej żywocik wraz z innemi pod wspólnym tytułem „Marja Uświęcicielka Dzieci."

Czynię ja to na podstawie mego twierdzenia, że Marja, Matka Boża, i Lenusię uświęciła. Stało się to zaś nietylko z ogólnej łaskawości Marji dla ludzi, albo ze szczególnej Marji łaskawości dla niej, ale przedewszystkiem dla jej nadzwyczajnej miłości i nabożności ku Marji.

Lenka przez całe życie nosiła na sobie medalik Matki Boskiej.

Epigramat: „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci," nie jest czczym. Lenka młodziutka umarła, ale przy śmierci swej, jak w jej życiorysie czytamy, wystąpiła z wprost genjalnemi afektami dla Marji. Czytamy także, że Marja ukazała się jej przed śmiercią, z czego także wnioskować możemy, że Najświętsza Panna chciała jej się w ten sposób odwzajemnić za jej kochające serce.

Gdy tedy będziemy czytali o cnotliwości Lenki, nie spuśćmy ani na moment wspaniałego obrazu Marji, jako matki, prowadzącej tę wybraną duszyczkę po wąskiej i syzyfowej drodze Bożej przez haszcze i tarniska świata.

Poznamy, że Lenka była bardzo pobożna od rozpoznawania ale daleko jej było w pierwszych latach do doskonałości. Miała ona także nawyczki dziecięce, i to nawet w bardzo wysokim stopniu.

Zasadniczą wadą Lenki był upór.

Czytajmy, co na ten temat pisze jej własna matka, śp. Malwina Dąbrowska:

„Narazie była to wada potężna, upór dziecka kamienny, rosnący wraz zniem, objawiający się na każdym kroku i przy każdej sposobności. Wystarczało objawić swą wolę w czemkolwiek, by wywołać kategoryczny, nieugięty sprzeciw. Widzę dziś jeszcze to śliczne, ukochane maleństwo o niezwykle bujnej czuprynce i wielkich szarych oczach, patrzących bez zmrużenia, gdy z chwilą wydania przeze mnie zakazu, wyciągała natychmiast drobną rączynę po rzecz wzbronioną, albo, gdy, łagodnie upominana w czem błahem, bezzwłocznie ponawiała swą winę... Upór w tak silnych przejawach miał jeszcze swoje cechy pochodne: przekorę, samowolę, zaciętość. Obok miana „Cucy" pojawiało się coraz częściej drugie — „Przekora."

P. Dąbrowska następnie podaje następujące tych wad przykłady:

Lenka miała wielki wstręt do ziemniaków, które, mimo to, były na stół stawiane. Razu pewnego, a Lenka miała wówczas zaledwie trzy lata, służąca, Mani, nie mogła poszukać kluczy do piwnicy, aby przynieść ziemniaków. Pytano się wszystkich domowników, przeszukano wszystkie miejsca, ale kluczy nie można było znaleźć. Kolację więc podano bez ziemniaków. Nazajutrz Lenka podała matce klucze. Gdy matka się jej zapytała, gdzie je znalazła, Lenka odpowiedziała: „Cuca schowała sama klucze, żeby Mania nie ugotowała tych obrzydliwych ziemniaków, bo Cuca ich nie lubi."

Lenka miała pięć lat, gdy była wzięta do teatru. Już się przedstawienie skończyło ,a ona wyjść nie chciała, mówiąc, że „nie poto przyszła do teatru, by miała tak krótko cieszyć się przedstawieniem." Teatr już był opróżniony i pogaszono wszystkie światła, a mała „Przekora" jeszcze uporczywie siedziała. Nareszcie, trzeba ją było poomacku wyważyć z siedzenia i wynieść.

A oto przykład zawziętości Lenki:

Miała ona wówczas 6 lat. Podano na stół śniadanie. Ale ona jeść nie chciała, bo śniadanie niesmaczne, złe, i ze złością wołała, by jej dano czegoś innego. Inne dzieci już się najadły, a gdy na nią dalej wołano ,aby jadła, grożąc ,że nic za karę nie dostanie aż do obiadu, Lenka hardo odpowiedziała, że „obejdzie się bez tego paskudnego jedzenia." Nadeszło drugie śniadanie, ale Lenka ani się do stołu nie zbliżyła. Obiad zaś miał być, według zwyczaju, dopiero o godzinie trzeciej. Po śniadaniu matka wyszła do miasta. Gdy za parę godzin wróciła, zastała Lenkę leżącą na otomanie. Ale skoro matka wchodziła, podniosła się, jakby nic nie zaszło. Po obiedzie Stefek powiedział „w tajemnicy," że Lenka zesłabła z głodu, że musiała przerwać zabawę i się położyć, gdyż rano nawet mleka nie wzięła.

Następujący upór okazała Lenka, gdy miała ośm lat. Matka pomagała jej z rachunkami. Rozchodziło się o jakieś łatwe rozwiązanie zadania. Lenka wcale nie chciała tego rozwiązania rozumieć. Po użyciu rozmaitych sposobów i perswazyj, nareszcie odpowiedziała: „Rozumiem, ale nie uwierzę."

Matka obawiała się karać Lenkę fizycznie. Gdy to bowiem uczyniła, gdy Lenka miała trzy lata, to maleństwo tak dziwną okazała zawziętość, że matka bardzo się zaniepokoiła. Poznała natomiast, że pieszczotami więcej wskórać może. Jeżeli więc kiedy zaszła potrzeba ukarania Lenki, to tylko odmawiała jej pieszczot. Lecz p. Dąbrowska nie przyjmowała pocałowania w rękę za przeproszenie. Obawiała się bowiem, że takie przeproszenie budzi w dziecku fałsz zgubny.

W końcu upór Lenki został przełamany. Stało się to w następujących okolicznościach:

Na ukaranie Lenki, p. Dąbrowska nie pozwoliła się jej ucałować na dobranoc. Lenka, urażona w swej ambicji, strzegła się przez mniej więcej dziesięć dni nie przybliżyć się do matki z czułością. Nadeszły małej imieniny. Najbliżsi złożyli jej upominki, między któremi był także upominek od matki. Lenka radowała się, ale także była bardzo zakłopotana. Nastąpiła ciężka walka wewnętrzna. Matka bacznie obserwowała małą. Żałowała jej, ale zarazem postanowiła ostatecznie upartość dziecka przełamać. Serduszko Lenki szamotało i zmagało się z zawziętością, ale poruszone dobrocią, okazaną przez matkę w dzień imienin, nie mogło dłużej czekać. Nareszcie, gdy Lenka była sama z matką w pokoju, pobiegła do niej zaczerwieniona i ze łzami w oczach, nie mogąc wymówić ani słowa, poczęła ją ściskać i całować.

To był koniec upartości i innych wad Lenki.

(Dokończenie nastąpi)

W LONDYNIE LANSUJĄ CZERWONE SPODNIE DLA... PANÓW.

Z Londynu sygnalizują o rewelacyjnej nowości w dziedzinie mody męskiej.

Oto jeden z najpopularniejszych mistrzów krawieckich, dostawca dworu, pragnie wprowadzić modę czerwonych spodni do jasnych i ciemnych marynarek. Spodnie te, sporządzone z najlepszego płótna irlandzkiego, są lekkie i wygodne i mają być noszone do wszystkich okazyj.

Kto jednak z elegantów angielskich będzie miał odwagę wystąpić poraz pierwszy w tem niezwykłem odzieniu? Dyktator mody, książę Walji oglądnął spodnie, uśmiechnął się i pokiwał sceptycznie głową. Nadający ton w ubieraniu się gentlemanów lord Burghley przybył, obejrzał to nowe cudo i — poszedł.

Douglas Fairbanks, którego mistrz krawiecki zaprosił specjalnie na oględziny swej kreacji, przybył również, lecz kupił parę szarych spodni flanelowych.

Ale odważny reformator strojów męskich nie skapitulował. Jest przekonany, że czerwone spodnie wkrótce zwyciężą.

— Mężczyźni współcześni — tłumaczył swój optymizm — nie są już tak konserwatywni, jak pokolenie poprzednie. Pewien znany sportsmen kupił u mnie niedawno sportową marynarkę z jasno turkusowej wełny, przybranej lśniącym wzorem ciemniejszym.

Inny znany elegant zamówił u mnie ubranie z cytrynowo-żółtej flaneli. Jeden z moich najwytworniejszych klientów zamówił sobie popielate sztywne koszule frakowe.

Dlaczegoż więc nie mają wejść w modę czerwone spodnie?

Przecież przedwojenni ułani i husarzy wyglądali w nich bardzo ładnie. Czerwone fraki na polowanie nikogo nie rażą.

Ano, czekajmy, co przyniesie przyszłość w kwestji czerwonych salonowych spodni męskich.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Znamiennem jest, że w mowach ludzi, podziwianych przez cały świat za ich niepospolitą działalność, nie przejawia się konieczność częstego posługiwania się wyrazami: „ja", „mój", „moja" lub „moje".

W chicagoskim Pałacu Sztuk Pięknych, z okazji wystawy Stulecia Postępu, zgromadzono łaskawie wypożyczone wysokocenne dzieła twórczości artystycznej całego świata. Można tam z prawdziwą rozkoszą oglądać i podziwiać znakomicie ugrupowany całokształt dorobku artystycznego sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej; od średniowiecza aż do dni naszych.

Wystawa ta różni się od wystaw, w których wymaga się naiwnie od publiczności uznania i poklasku dla dziwacznych pomysłów i niby skrystalizowanych wzniosłych wrażeń i głębokich rzeczoznawczych odczuć artystycznych, przelanych momentalnie na płótno lub uwiecznionych w marmurze lub spiżu. Kiedy w rzeczywistości te nowoczesne błahomazy pędzla lub dłuta, nieudałem a bezpotrzebnem wpakowaniem w nie mizernego „ja" artysty, wzbudzają oburzenie lub politowanie nad pseudo-artystą i nad zarządem wystawy, niemogącym zdobyć się na tyle cywilnej odwagi, by odrzucić te dziwolągowe płody.

KAUCZUK.

Kauczuk, słowo pochodzenia indjańskiego, oznacza zaschły lepki sok z rozmaitych roślin i drzew podzwrotnikowych. Gdy sok ten wyschły otrzymuje się z nacięć w kształcie litery V w drzewie gutaperkowym, nazywamy go gutaperką; zwyczajnie nazywamy go gumą.

Indjanie znali kauczuk kilka set lat temu; Europejczycy zaczęli interesować się kauczukiem dopiero około sto lat temu, gdy zauważono, że substancja ta znakomicie nadaje się do wycierania pisma ołówkowego i atramentowego.

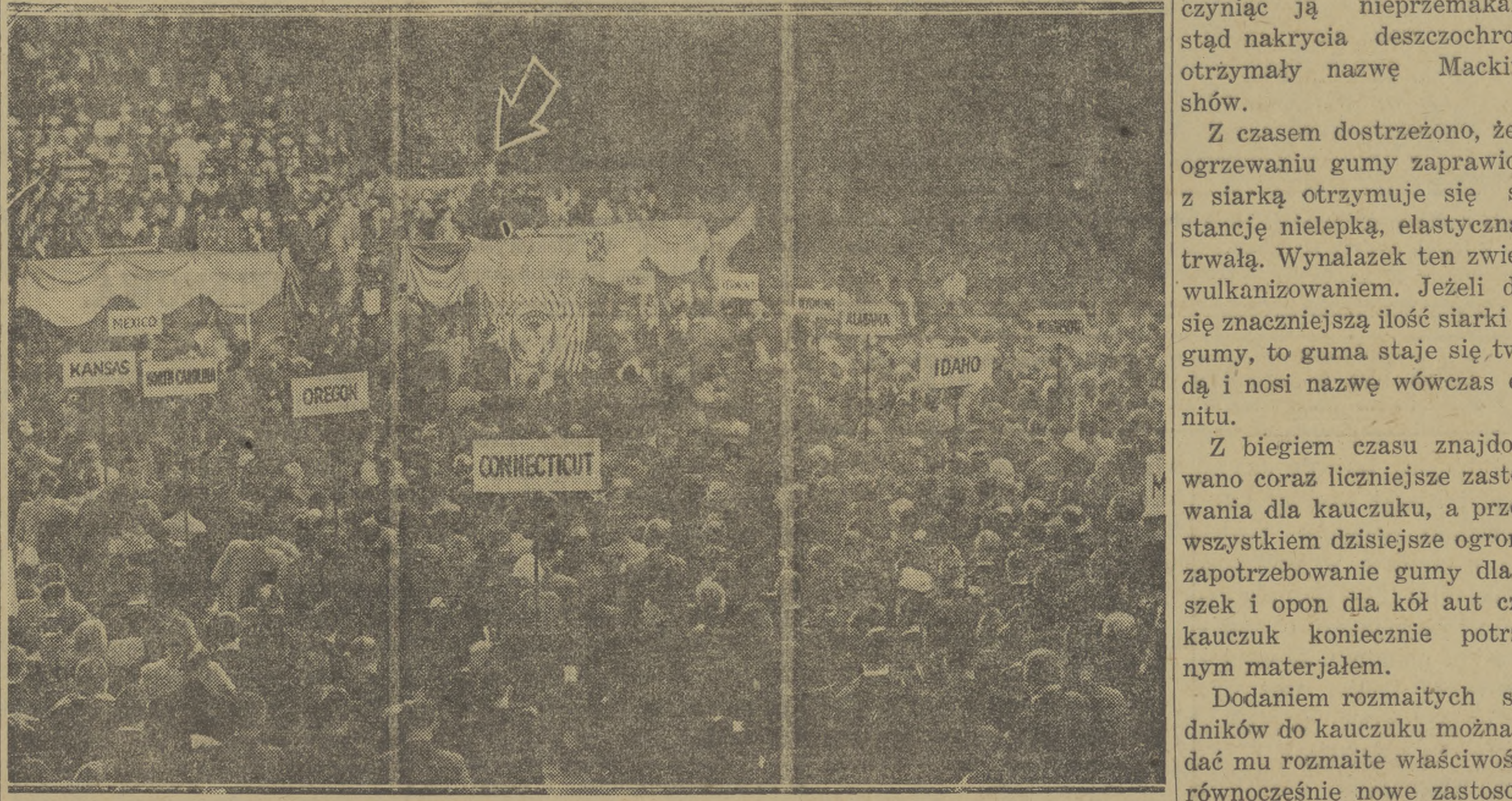
W roku 1823 McIntosh odkrył możność wprowadzania i włączania gumy w tkaniny, czyniąc ją nieprzemakalną; stąd nakrycia deszczochronne otrzymały nazwę Mackintoshów.

Z czasem dostrzeżono, że po ogrzewaniu gumy zaprawionej z siarką otrzymuje się substancję nielepką, elastyczną i trwałą. Wynalazek ten zwiemy wulkanizowaniem. Jeżeli doda się znaczniejszą ilość siarki do gumy, to guma staje się twardą i nosi nazwę wówczas ebonitu.

Z biegiem czasu znajdowywano coraz liczniejsze zastosowania dla kauczuku, a przedewszystkiem dzisiejsze ogromne zapotrzebowanie gumy dla kiszek i opon dla kół aut czyni kauczuk koniecznie potrzebnym materjałem.

Dodaniem rozmaitych składników do kauczuku można nadać mu rozmaite właściwości a równocześnie nowe zastosowania.

PREZYDENT WZYWA DO JEDNOŚCI.



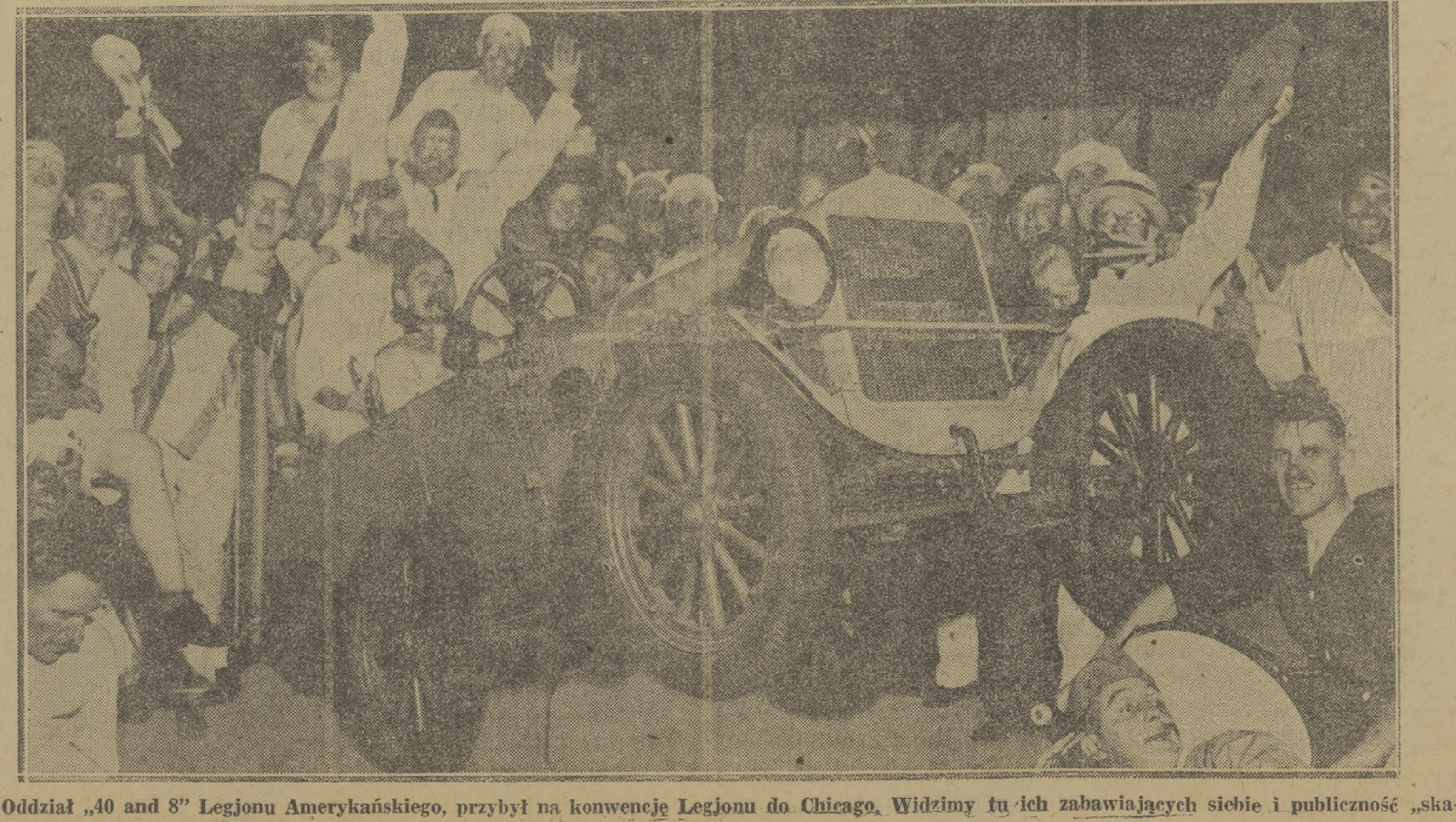
Ogólny widok wnętrza Chicago Stadium, kiedy Prezydent (pod strzałką), przemawiał do weteranów, zebranych na konwencji Legjonu Amerykańskiego.

40 ŻOŁNIERZY — 8 KONI.



Oddział „40 and 8" z Indiana, przybył we wspaniałej „lokomotywie" z jednym wagonem towarowym, w którym przywieziono ze sobą kilka koni, aby pokazać chicagowianom, jak „wygodnie" podróżowano we Francji w czasie wojny.

KALAMAZOO W CHICAGO.



Oddział „40 and 8" Legjonu Amerykańskiego, przybył na konwencję Legjonu do Chicago. Widzimy tu ich zabawiających siebie i publiczność „skaczącym" samochodem.

SPADEK.

— Czy pogodziliście się już w sprawie spadku?

— Tak.

— A kto otrzymał dom?

— Tadeusz.

— A samochód?

— Ja.

— A gotówkę?

— Adwokat.

PRZY STOLE.

Gość (do synka pana domu): — Czy twój tatuś sam zastrzelił tego zająca?

— Tak, bo on pożarł nam naszego kanarka.

W WOJSKU.

Pogadanka w koszarach. Oficer zadaje pytanie:

— Dlaczego żołnierz powinien bohatersko zginąć za ojczyznę?

Rekrut Antoni Gutmacher odpowiada: — Pan porucznik ma rację, dlaczego żołnierz powinien zginąć za ojczyznę?

POJĘTNY.

Kazik dostał od mamy 10 groszy.

— I nic nie mówisz? — karci go mama.

— A co mam powiedzieć?

— A co ja mówię, kiedy tatuś da mi pieniądze?

— Co tylko tyle?

SPORT

Na boisku piłkarskiem Logan Square, przy Elston i N. Kedzie Ave. stoczone zostały dwie zacięte gry piłkarskie, których wynik był następujący jaki poniżej podajemy według oficalnego raportu:

Klub Cragin Merchants pokonał klub Al Cress Boosters na boisku Logan Square, punktami 12 do 5; 1go października.

Cragin	R.	H.	E.
Bevert ss.	3	1	1
Skowron rf.	0	1	1
Chmelecki lf.	2	2	0
Baciak cf.	2	2	0
Pietrzak 2b.	2	0	0
Polenski 3b.	2	2	0
Olson 1b.	1	1	0
Grabowski c.	0	1	0
Spamberg p.	0	1	0
Razem	12	11	3

Al Cress	R.	H.	E.
Kashuch cf.	1	2	1
Tikman 2b.	0	1	1
Porten ss.	0	1	1
Schmaler lf.	1	1	0
Ullman rf.	0	1	0
Koetke 2b.	0	0	0
Comilson 1b.	3	2	0
Lenin c.	0	2	1
Lecanto p.	0	0	0
Huck p.	0	0	0
Mussen p.	0	0	0
Razem	5	10	4

Cragins
5 0 0 2 2 3 0 0 0—12
Al Cress
0 1 0 2 0 0 0 0 2—05

Skradzione mety: Bociak, Polinski; uderzenia na dwie mety: Ullman; uderzenia na trzy mety: Lenin; wymachanych: Spamberg 7; Lecanto 3; Nussen 4; wolne mety na piłki: od Spamberg 3; od Lecanto 4; od Huck 3; uderzony piłką przez rzucacza: Lecanto, Grabowski.

Klub Cragin Merchants pokonał klub Logan Squares na boisku Logan Square, punktami 1 do 1; 1go października.

Cragin	R.	H.	E.
Bever 3b.	0	1	2
Skowron rf.	0	2	0
Chmelecki lf.	0	2	0
Pietrzak 2b.	0	3	0
Mugels cf.	1	0	0
Gordon ss.	0	2	0
Olson 1b.	0	0	1
Baciak 1b.	0	0	0
Grabowski c.	0	1	0
Marshal p.	0	0	0
Razem	1	11	3

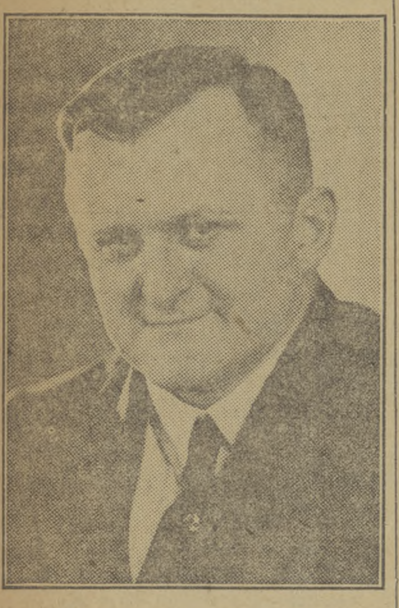
Logan Squares	R.	H.	E.
McDounough cf.	0	3	0
Rye P. 3b.	0	1	0
Falon 1b.	1	1	1
Rye G. rf.	0	1	0
Bartos 2b.	0	0	1
Krett ss.	0	0	0
Lindstrom lf.	0	0	0
Wittry c.	0	0	0
Vauhn p.	0	0	0
Mass p.	0	0	0
Razem	1	6	2

Cragins
0 0 0 1 0 0 0 0—1
Logan Squares
1 0 0 0 0 0 0 0—1

Skradzione mety: Mc Dounough, Fallon; uderzenia na dwie mety: Skowron; wymachanych: przez Mashal 11, przez Vaugh 3, przez Mass 4; wolne mety na piłki: od Marshal 1; uderzony piłką przez rzucacza: Vaughn, Marshal,

Wielka Instytucja Pod Kierownictwem Naszego Rodaka.

Sanatorjum Miejskie Pod Rządami J. Ziemby.



PAN JÓZEF A. ZIEMBA.

Miejskie sanatorjum dla chorych na gruźlicę płuc, położone w pięknej i zdrowej okolicy, przy końcu linji tramwajowej Crawford ave, tuż przy Bryn Mawr, jest wzorowo prowadzoną instytucją, o czem niejednokrotnie pisały fachowe czasopisma.

Że instytucja ta jest dobrze prowadzona, według nowoczesnych wymagań, zawdzięczać powinna ludność Chicago naszemu rodakowi, p. Józefowi Ziembie, który jest głównym zarządcą tej instytucji.

O jego kierowniczych zdolnościach niejednokrotnie wypowiedzieli się radni miejscy, nawet sam mayor Kelly i inne wybitne osobistości.

Pan Ziemba, w ostatnich 6 miesiącach, zaoszczędził miastu $200,000, a w ogóle wydatki na sanatorjum są dzisiaj o $800,000 mniejsze, niż były za rządów poprzednich.

Trzy lata temu instytucja ta była naprawdę pożałowania godną, bo niektóre budynki i sale dla chorych, wyglądały jak rudery. Dzisiaj jest inaczej. Wszędzie czysto i poczynione są wszelkie ulepszenia około budynków, itp., dzięki umiejętnemu kierownictwu naszego rodaka, o których to zdolnościach mówił nawet lider republikanów w radzie miejskiej, czem złożył uznanie naszemu rodakowi.

Pacjenci wyrażają zadowolenie.

Opieka lekarska i pielęgniarek jest wzorowa. W tej instytucji naprawdę leczą ludzi chorych na gruźlicę. Niektórzy, mniej chorzy, a szczególnie ci, co mają tylko początki suchot, po kilku miesiącach opuszczają sanatorjum uzdrowieni i bardzo chwalebnie wyrażają się o tej instytucji.

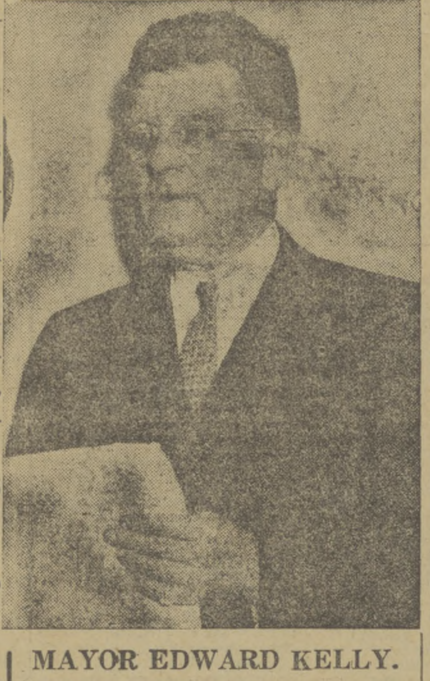
Sanatorjum, a raczej budynki, rozmieszczone są na przestrzeni 160 akrów. 42 budynki, włączając właściwy szpital, gdzie mieści się 737 pacjentów, 16 małych domków, tak zwanych „open air cottages," budynek dla służby, teatr, dom dla pielęgniarek, laboratorjum, budynek administracyjny, 6 cieplarń, farma dla drobiu, elektrownia, itp. 90 akrów ze 160, to piękne ogródki i trawniki, wiele drzew i kwiatów. W sanatorjum jest miejsca dla 1,200 chorych, różnych stopni. Ci, co mają tylko początki suchot, rozmieszczani są osobno.

Najnowsze sposoby leczenia.

Co tylko znane jest w medycynie, stosowane jest w tej instytucji. — Znajduje się tam najbardziej nowoczesny departament chirurgiczny, klinika z promieniami Roentgena, jasne pokoje, laboratorjum i wszystko, co można użyć w zastosowaniu do leczenia chorych na gruźlicę. Nad chorymi stałą opiekę ma 16 lekarzy, 120 pielęgniarek, czyli jedna pielęgniarka na 10 chorych.

Przyznać trzeba, że obecnie jest znacznie lepsze odżywianie chorych, niż było trzy lata temu. — Jadalnie są wielkie i przewietrzane, a dalej ku rozweseleniu chorych, są teatrzyki ruchomo - dźwiękowe, koncerty kapeli, gry w piłkę metową i inne, aparaty radjowe, bibljoteka, początkowe szkoły dla dzieci, a także specjalne szkoły dla starszych.

Mayor Kelly dba o sanitarjum.



MAYOR EDWARD KELLY.

Mayor Kelly naprawdę dba o sanatorjum. Od czasu do czasu zasięga on szczegółowych informacji od zarządcy, a także zagląda do instytucji osobiście. Wie on dobrze, że zdałoby się powiększyć sanatorjum, bo wielu długo czeka na swą kolejkę, ażeby się tam dostać.

Być może że to się stanie, bo zarządca, p. Ziemba, usilnie stara się zaoszczędzić miastu więcej pieniędzy i prawdopodobnie stanie tam jeszcze kilka nowych budynków, bez specjalnych opłat podatkowych.

Rodaków naszych jest spora liczba. Wśród chorych znajduje się ich spora liczba, a także dość wielki procent stanowią rodacy nasi jako pracownicy w sanatorjum. Na liście dostawców różnych artykułów widać polskie nazwiska, co jest oznaką sprawiedliwych rządów zarządcy.

Od czasu do czasu przyjeżdżają tu lekarze z innych miast i szczegółowo zwiedzają zakątki instytucji, a o systemie leczenia i o wszystkiem, wyrażają się bardzo pochlebnie.

CHŁOPAK ZABIŁ OJCA BRONIĄC MATKI.

Oakland, Cal., 4. paźdz. — Biorąc stronę matki w kłótni pomiędzy rodzicami, 16-letni A. Balcom zastrzelił swojego ojca, Berta Balcoma, lat 53. — Chłopak przyznał się do ojcobójstwa mówiąc, że dał fatalny strzał, kiedy ojciec podniósł rękę na matkę.

SIOSTRZYCE LEGJONU.



Dwie nadobne dyrygentki, które prowadziły wczoraj oddziały doboszów w paradzie Legjonu na bulwarze Michigan. Z lewej, Audrey Houglum z North Dakota, z prawej — Jackie Meyers z Missouri. W niektórych delegacjach kobiety przewyższały liczebnie mężczyzn. (Klisza Herald-Exam.)

Z HAWTHORNE-CICERO.

Tow. Najśw. Imienia Jezus, w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, odbędzie posiedzenie kwartalne w przyszłą niedzielę, dnia 8go październik, w sali parafjalnej, o godzinie 1szej po południu. Ze względu na sporą ilość ważnych spraw będących na porządku dziennym do załatwienia, obecność wszystkich członków jest stanowczo konieczna. Na zeszłem posiedzeniu nowy kapelan ks. Wincenty Nowakowski w przemówieniu do członków dodał im zachęty do pracy dla dobra tegoż zrzeszenia.

*

Wieczorem w przyszłą niedzielę zbiorą się członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus do sali parafjalnej na zabawę towarzyską, która niewątpliwie doda im bodźca i otuchy do werbowania nowych członków pod sztandar Jezusowy.

*

Jak zwyczajnie każdego czwartku przed pierwszym piątkiem miesiąca, księża spowiedzi św. słuchać będą jutro wieczorem. W piątek zaś, w dzień poświęcony szczególnej czci Boskiego Serca Jezusa, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się pierwsza Msza św. dla idących do pracy o 6:30 rano. Wieczorem będzie Godzina Święta z kazaniem.

*

Każdego dnia przez cały miesiąc październik odprawia się w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej nabożeństwo różańcowe ku czci Matki Najśw. w sposób następujący: Po Mszy św. o godzinie 7:45 rano odmawiany jest różaniec i litanja loretańska. Nabożeństwo różańcowe odprawia się także w środy wieczorem.

*

Członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus przyjdą do spowiedzi św. w tę sobotę, a w niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

Ochrzczone zostały w ubiegłą niedzielę w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej następujące niemowlęta: córeczka Stanisława i Heleny Grabal, której nadano imiona Glorja Joanna. Chrzestnymi rodzicami byli Karol Filip i Rozalja Banaszak i córeczki Wojciecha i Stanisławy Ceranek, której nadano imiona Teresa Agnieszka. Chrzestnymi byli Antoni Mądrzak i Agnieszka Ceranek.

*

Spółka „West Town" otwiera nową serję w najbliższy piątek wieczorem, do której można się zapisać w sali parafjalnej, przy 49tej i 30tej ul.

*

Znany obywatel cicerowski p. Henryk Langner otwiera nowoczesną piwiarnię pod nazwą „Hanks Tavern" p. nr. 5129 W. 30ta ul., której otwarcie nastąpi jutro wieczorem.

*

Sokoli Gniazda im. Adama Osińskiego, gr. 825 Z. N. P., gn. 49 S. P., urządzają bal w przyszłą sobotę na własnej sali zapraszając nań wszystkich swoich przyjaciół i sympatyków.

*

Staraniem klubu „Maciejewski's Booster Club", odbędzie się zabawa w sobotę, dnia 14go października, w sali Hawthorne Community Hall. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

*

P. Eugenjusz Szawan otworzył zakład krawiecki pod nazwą „West End Tailor Shop", p. nr. 2914 So. 50 Ct.

*

Klub p. n. „West End Sportsmen's Club" zapowiada zabawę towarzyską mającą się odbyć w sobotę, dnia 21go b. m. w sali Community Hawthorne Community.

*

Dnia 26go listopada w Hawthorne Community odbędzie się zabawa parafjalna połączona z weselem wiejskim. Do stanu małżeńskiego zabierają się Staś Gwizdała z Basią Piszczałką. O tem weselu więcej później napiszemy.

*

Józef Grala, zam. p. nr. 3121 So. 52 Ct., jadąc w automobilu z żoną Emilją zderzył się z automobilem M. Klaerscha, zam. p. nr. 419 So. Euclid ave. Uderzenie było silne tak, iż automobil Klaersch'a wywrócił się kalecząc go poważnie. Przewieziony został do szpitala Oak Park. Wypadek miał miejsce przy 52ej ave. i 30ej ul.

*

Marja Urbanek, zom. p. nr. 2208 So. 57ma ave., przez pomyłkę zażyła sporą dozę jodyny i na polecenie lekarza przewieziona została do szpitala Berwyn.

*

Państwo Michał i Anna Tomaszkiewicz, zam. p. nr. 5040 W. 31szy Place obchodzili w zeszłą sobotę srebrne gody małżeńskie. Na podziękowanie Bogu za łaski odbyła się Msza św. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej. Liczni przyjaciele składali jubilatom serdeczne gratulacje z tej okazji. P. Tomaszkiewicz jest dyrektorem Związku N. P.

*

Dzisiaj wieczorem odbędzie się kwartalne posiedzenie Tow. Kawalerji Polskiej Orzeł Biały, w sali parafjalnej.

*

W piątek wieczorem, odbędzie się posiedzenie Klubu Cicero Jolly Fellows, A. C. w własnym lokalu p. nr. 2830 So. 48th Court.

*

Czteroletni Rajmund Orłowski, mieszkający z rodzicami p. nr. 3208 — 49ty Court uległ złamania biodra i nadwerężenia czaszki w wypadku automobilowym. Wpadł on pod koła maszyny.

Z WOJCIECHOWA.

W nadchodzącą sobotę, dnia 7go października, w kościele św. Wojciecha, o godzinie 4ej po południu, pobłogosławiony zostanie związek małżeński p. Bolesława Trawniczek, syna pani Emilji Trawniczek, zam. p. nr. 1617 West Cullerton ul., z panną Wiktorją Żuławińską, córką pani Katarzyny Żuławińskiej, zam. p. nr. 1456 W. 17ta ulica. Nowożeńcom drużbować będą: W pierwszej parze pan Władysław Żuławiński, brat panny młodej z panną Ludwiką Kijowską. W drugiej parze p. Szymon Stocki z panną Zofją Grandys. W charakterze damy honorowej będzie panna Stella Mikrut. Mały Edzio Plonka poniesie kwiaty, a mała Lavergne Żelasko poduszkę misternej roboty z pierścionkami ślubnemi. Gody weselne odbędą się w domu rodzinnym panny młodej w ścisłem kółku familijnem.

Pierwsze białe dziecko urodziło się w Chicago 20 grudnia, 1804 r.

REWJA NA POLU ŻOŁNIERZA.



Fragment defilady na Polu Żołnierza. Posterunek Legjonu z Jackson, Mich., maszeruje przed trybunami zapełnionemi przez dziesiątki tysięcy widzów.

Sprzedaje Tanio Towary Zakupione Po Niskich Cenach.

Archer Furniture Mart, 4317 Archer ave., spodziewa się wielkiego obrctu w tym sezonie.

Jan Zieliński, jr,. 1831 South California ave., i N. Shabat, superintendent składu, ofiarują chicagowianom sposobność nabycia pierwszorzędnego towaru po cenach znacznie niższych od tych, jakie będzie trzeba wkrótce płacić.

„Przewidując, że ceny pójdą w górę," mówił p. Zieliński, — „zamówiliśmy przed kilku miesiącami wielkie zapasy mebli, ażeby dać naszym odbiorcom sposobność skorzystania z niskich cen.

„Już teraz ceny pojedyńczych artykułów są wyższe, niż się spodziewaliśmy. W wielu wypadkach cena sprzedaży w Archer Furniture Mart, wynosi tyle, ile obecna cena hurtowna. Oczywiście, po wyprzedaniu tego zapasu mebli, ceny będą musiały być podwyższone w miarę dokupywania nowych mebli po cenach bieżących.

„Ofiarujemy naszym odbiorcom tylko najlepszy towar, po cenach najniższych w Chicago. Każdy artykuł, bez wyjątku, — jest sprzedawany z gwarancją, że „odbiorca musi być zadowolony, inaczej otrzyma zpowrotem swe pieniądze," co znaczy, że możecie czynić zakupy w tym składzie z zupełnem zaufaniem." R.M.

Z HELENOWA.

Onegdaj pp. Aleksander i Helena Sobolewscy, znani Helenowianie, zam. pnr. 938 N. Washtenaw ave., obchodzili 19 rocznicę pożycia małżeńskiego. Z tej okazji przyjaciele ich urządzili dla nich przyjęcie, które się odbyło w ich rezydencji. Zaskoczeni taką niespodzianką pp. Sobolewscy przyjęli gości po staropolsku. Po kolacji zabrał głos syn Solenizantów Adam, który po złożeniu życzeń rodzicom powołał na mistrza toastów p. Franciszka J. Kruppę, który poprowadził dalszy program ku zadowoleniu wszystkich. Przemawiali: p. Jan Pabis, panna Eleonora Jaglińska. Śpiewem popisywała się panna Marja Pabis przy akompanjamencie na fortepianie panny Janiny Sobolewskiej. W przyjęciu tem i niespodziance udział wzięli: pp. Jan i Magdalena Pabis, pp. Władysław i Eleonora Pabis, pp. J. Brown, pp. M. Obrzut, panowie: Fran. Kruppa, Bol. Pabis, Wład. Pabis, Jan Sobolewski, oraz panny Marja Pabis, Eleonora Jaglińska, Teresa Sobolewska, Janina Sobolewska i Ryta Sobolewska.

DWIE OFIARY SEZONU MYŚLIWSKIEGO.

Seattle, Wash., 4. paźdz. — Otwarcie sezonu polowań na jelenie i niedźwiedzie zaznaczyło się śmiercią dwóch myśliwych, zastrzelonych przez innych pod czas polowania.

Anglicy Przybywają Targować Się o Dług Wojenny.

Spodziewają Się Redukcji; Nie Myślą o Umorzeniu.

New York, 4. paźdz. — Trzej członkowie misji angielskiej, którzy przybyli wczoraj okrętem „Majestic" targować się o redukcję wojennego długu Wielkiej Brytanji w Stanach Zjedn., nie widzą żadnej możliwości całkowitego umorzenia tego zobowiązania w łącznej sumie $9,658,695,000.

Sir Ronald Lindsay, ambasador, mówiąc w ich imieniu, oświadczył: „Z informacyj, jakie dostaję o nastroju w Stanach Zjedn., wnioskuję, że kwestja umorzenia może znaleźć się na stole, zaraz jednak upadnie."

Pozatem, ambasador nie był zbyt rozmowny. On sam i dwaj inni członkowie misji, sir F. Leigh-Ross, główny doradca ekonomiczny rządu angielskiego i T. K. Bewley, urzędnik ministerstwa skarbu, zamierzali jechać zaraz do Washingtonu.

Sir Ronald mówił o ratach dłużniczych w czerwcu i grudniu jako o „przykrej sprawie" i „regularnym kryzysie półrocznym". Natomiast z optymizmem mówił o warunkach ekonomicznych w Anglji wskazując na 17-procentową zniżkę w bezrobociu od stycznia.

Tym samym okrętem przybył Tom Mann, 74-letni angielski lider robotniczy i komunista. Pięciuset komunistów czekało na niego w przystani i na ramionach zanieśli go do samochodu.

Mann próbował przyjechać tu na przeciw-wojenny kongres który się zamknął 1. b. m., początkowo jednak odmówiono mu wizy. Dzisiaj wieczór będzie on przemawiał na obiedzie wydanym dla Henri Barbusse'a, francuskiego autora i pacyfisty.

„Cała Europa raptownie zbliża się do komunizmu" — Mann powiedział — „i wojna, którą państwa kapitalistyczne teraz gotują, przyczyni się wielce do światowego zwycięstwa komunizmu."

OSTRA BÓJKA NA LICYTACJI FARMY.

Phillips, Wis., 4. paźdz. — Licytacja farmy za dług hipoteczny dała powód do bójki, w której sześć osób zostało pobitych. Kilku mężczyzn i 18-letnią dziewczynę aresztowano, a około 50 farmerów rozpędzono w budynku sądowym powiatu Price.

Po bójce, 80-akrową farmę Waltera Nikilasa sprzedano z licytacji za $1,287. Szeryf i prokurator okręgowy zostali mocno poturbowani podczas bójki.

ŚMIERTELNE UKĄSZENIE KOMARA.

Atlanta, Ga., 4. paźdz. — Ukąszenie komara przyprawiło o śmierć 32-letniego W. L. Walkera.

Tydzień temu, komar ukąsił Walkera w ramię. W parę dni później ramię zaczęło puchnąć. Przywołany lekarz stwierdził zakażenie krwi i zabrał pacjenta do szpitala. Nieszczęśliwemu amputowano ramię, jednak operacja była spóźniona i Walker na drugi dzień umarł.

Sztandary Kalifornji.

Chorążowie legjonowej delegacji Kalifornji, w kostjumach starego Meksyku, we wczorajszej paradzie Legjonu Amerykańskiego w śródmieściu.



NOTATKI REPORTERA

25-ciolecie dentystów.

„Warszawa" p. nr. 520 North Ashland ave. Tow. Dentystów Polskich odbyzo swe posiedzenie przy współudziale około 30 członków. Główną okazją do zwołania zebrania było to, że jeden z czynnych członków, mianowicie dr. F. Biedka, wszedł w związek małżeński z panną Wiktorją Tenczar. To też na tem przyjęciu koledzy złożyli życzenia doktorowi Biedce. Ślub dra. Biedki z panną Tenczar odbył się w ubiegłą środę. Przyjęcie poprzedziło zwykłe posiedzenie Twa. Dentystów, na którem między innemi podniesiono sprawę obchodu 25tej rocznicy istnienia tej organizacji, która już rozpoczęła drugie ćwierćwiecze swej egzystencji i pracy na niwie zawodowej jak i towarzyskiej. W konsekwencji na ten temat obrad uchwalono urządzić z tej okazji przy końcu roku bieżącego wieczór tańcujący połączony z odpowiednim programem; urządzenie tej imprezy powierzono doktorowi Stefanowi Górnemu, który wraz ze swym komitetem zajmie się tą sprawą. Posiedzenłu przewodniczył dr. Czesław Ross, sekretarzował dr. J. Gecewicz.

* * *

Licytacyjna sprzedaż.

Z urzędu pocztowego donoszą nam, że we wtorek, dnia 10 i w środę, dnia 11go października w nowym gmachu pocztowym przy zbiegu ulic Canal i Van Buren ul., odbędzie się licytacyjna sprzedaż przeróżnych rzeczy, których urząd pocztowy z powodu mylnych adresów nie mógł doręczyć. Na sprzedaż są ubrania, obuwie, przybory automobilowe, opony, narzędzia, rzeczy do użytku domowego itp. Sprzedaż tychże artykułów nastąpi począwszy od 9tejrano do 4tej po południu. Wchód od ulicy Canal, na dziewiątem piętrze.

* * *

Kapela Marynarzy.

W dniu dzisiejszym kapela marynarzy amerykańskich rozpoczyna swój koncert na wystawie światowej. Koncerty tej kapeli odbywać się będą codziennie przez cały tydzień włącznie.

* * *

Legjonista padł trupem w pochodzie.

Gustaw Dockekas, lat 45, zam. p. nr. 908 So. Mayfield avenue, członek posterunku Hellenic, właściciel restauracji p. nr. 401 So. Wells ul., maszerując wczoraj wraz z innymi weteranami Legjonu Amerykańskiego, zmarł nagle, a powodem jego zgonu była wada serca.

* * *

Niezwykłe zajście.

Do drzwi domu Ottona Gorkiego, 505 No. Dearborn ul., zapukało onegdaj dwóch nieznanych mężczyzn i gdy gospodyni domu nie chciała ich wpuścić do wnętrza, jeden z nich ze złości widocznie dał dwa strzały z rewolweru, które na szczęście nikogo nie zraniły. Powiadomiona policja ze stacji East Chicago ave. poszukuje tych niecnych mężczyzn.

* * *

Napad.

Do restauracji Lincoln Square, p. nr. 4760 Lincoln ave., wszedł wczoraj uzbrojony bandyta, skąd zabrał sumę $75 i zbiegł przez nikogo nie molestowany. W restauracji znajdował się tylko kasjer Daniel Vasill.

Zjazd zamożnych obywateli z Florydy.

Zespół zamożnych obywateli z Miami, Floryda, złożony z 250 osób, zrzeszonych w klubie miamskim, zjechał do Chicago na odbycie swych obrad, które toczą się w hotelu Drake i w zamiarze zwiedzenia terenów wystawy światowej.

* * *

Pogrzebowi wznawiają sprawę.

Pogrzebowi obecnie odbywający w Chicago konwencję, poruszyli wczoraj sprawę prywatnych automobilów w orszakach pogrzebowych, którą to sprawę przegrał lokal 727my w styczniu, 1932 roku, kiedy to właściwie zabraniano prywatnym automobilom brać udziału w orszakach pogrzebowych. Sprawę tę polecono oddać zarządowi głównego biura N. R. A. do załatwienia.

* * *

Sprawy sądowe w toku.

Mimo nadzwyczajnego gwaru legjonistów, tudzież głośnych dźwięków kapel, a nawet wybuchów ogni sztucznych, sprawy sądowe w sądzie apelacyjnym na 22giem piętrze w gmachu przy Washington i Michigan avenue się odbywały zwykłem trybem. Okrzyki, hałasy, zgiełki jakie dawały się słyszeć na ulicy nie przeszkadzały urzędującym.

* * *

Policja poszukuje rewolwerowiczów.

Policja poszukuje towarzyszów rewolwerowiczów Władysława Hoffmana, lat 20, zam. p. nr. 1401 Wicker Park ave., który został fatalnie postrzelony w tak zwanej „Barbecue", p. nr. 1452 N. Kedzie avenue. Hoffman zmarł wczoraj w szpitalu polskim Matki Bożej z Nazaretu.

* * *

Dzielnica West Chicago święci niezwykłą uroczystość.

Wszyscy kupcy i przemysłowcy w West Chicago zamknęli dziś swoje składy a to w celu uczczenia setnej rocznicy urodzin obywatela Henryka S. Wood, zam. p. nr. 145 Harrison ul. weterana wojny domowej. Z tej okazji będzie dziś wielki pochód na czele którego pójdzie Sędziwy Solenizant.

Za kradzież automobilu dostał się do więzienia.

Piotr Kawolis, lat 26, skradł automobil policjantowi, porucznikowi Thomas Manganowi, którego sędzia William Brothers skazał wczoraj od jednego do lat dwudziestu więzienia.

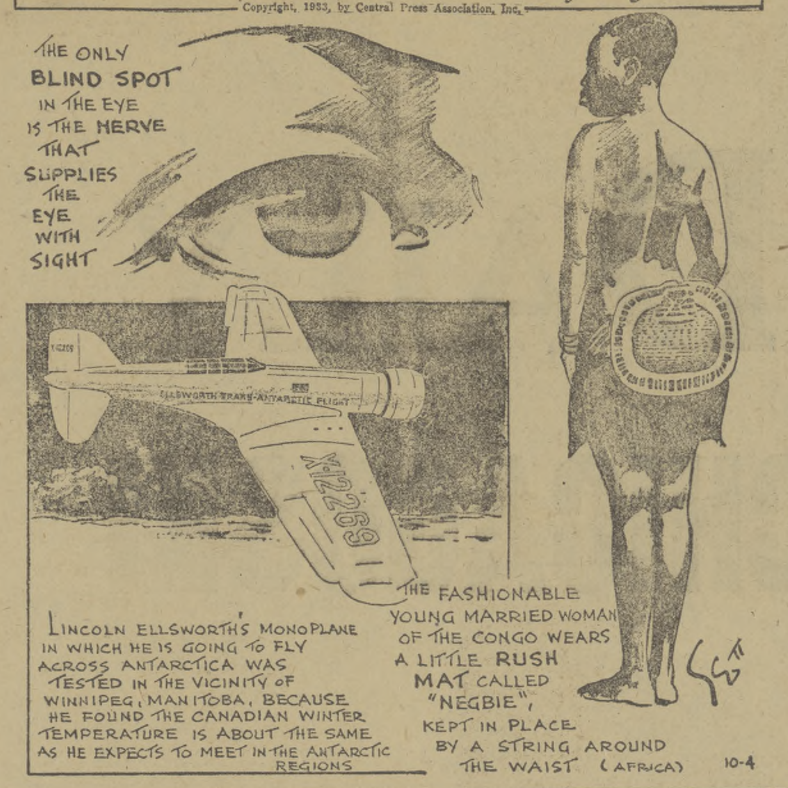
Misja w Parafji Św. Andrzeja, Ap.

W parafji p. w. św. Andrzeja, Apostoła, w Calumet City, Ill., przy której proboszczem jest ks. Józef Sehnke, od minionej niedzieli odbywa się misja św. pod kierownictwem księży misjonarzy diecezjalnych. Bieżący tydzień misji św. przeznaczony jest wyłącznie dla niewiast, a następny tydzień dla mężczyzn. Uroczyste zakończenie misji św. nastąpi w niedzielę, dnia 15go października. Niechże Andrzejowianie skorzystają z tej pięknej sposobności i poświęcą ten kilkodniowy okres duchowego odrodzenia na większą cześć i chwałę Bożą.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i 65 setnych centa. Bondy polskie 7-proc. $76.00; bondy 6-proc. $60.00.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Ostatnie Wieści Ze Świata.

Monachjum, Niemcy, 4 października. — Kapłan kościoła rzymsko-katolickiego, ks. Heigel, został wczoraj aresztowany w miejscowości Erbendorf w Bawarji, za poniżające wyrażenie się o rządzie kanclerza Hitlera i o protestantyźmie niemieckim. Inny ksiądz został ukarany przez opublikowanie jego nazwiska w pismach niemieckich na czarnej liście dlatego, że w dniu 1 października, w dniu dorocznych dożynek, ustanowionych przez rząd Hitlera, zamiast wywiesić flagę hitlerowską na plebanji, wywiesił z okna sypialni brudną koszulę. Hitlerowcy twierdzą, że takie postępowanie powinno być surowo karane, gdyż ubliża ono godności rządu niemieckiego.

MOSKWA BUDUJE BAZĘ WOJENNĄ WE WŁADYWOSTOKU. — JAPONJA PROTESTUJE.

Tokjo, Japonja, 4 października. — (Prasa Stow.) — Plan ulepszeń, jaki rząd Rosji sowieckiej postanowił przeprowadzić w porcie władywostockim, denerwuje Japonję. Rząd japoński twierdzi, że ulepszenia portowe mają na celu zamienienia portu władywostockiego z portu handlowego na bazę wojenną dla floty sowieckiej na Dalekim Wschodzie. Amb. japoński w Moskwie stara się nakłonić rząd sowiecki, aby zaniechał wprowadzania zakreślonych planów budowy w życie.

Faktem, że Moskwa chce stworzyć bazę wojenną we Władywostoku, są ostatnie rozporządzenia rządu, aby każdy okręt, wchodzący do portu we Władywostoku, miał na pokładzie pilota floty wojennej Rosji sowieckiej. Japonja oświadcza, że rozporządzenie to odnosi się prawie wyłącznie do Japonji, której okręty handlowe zawijają do Władywostoku prawie codziennie.

TAJEMNICZE "SAMOBÓJSTWO" PROFESORA-PSYCHJATRY.

Który Leczył Goeringa i Rusta.

Paryż, 4. padziernika. — Pod tytułem „Gdy psychopaci rządzą — muszą psychjatrzy umierać" zamieszcza niemiecka prasa emigracyjna we Francji sensacyjną wiadomość o samobójstwie, popełnionem przez znanego psychjatrę profesora uniwersytetu Foerstera, u którego swego czasu leczyli się Goering i obecny minister oświecenia publicznego w Prusach, Rust.

Goering poddał się u Foerstera kuracji antykokainowej, Rust zaś był przez czas dłuższy pod obserwacją psychjatry w związku z wytoczonym mu procesem na tle zboczeń seksualnych. Foerster wystawił wówczas Rustowi świadectwo zmniejszonej poczytalności, wobec czego Rusta uniewinniono. Przed kilku dniami profesor Foerster oświadczył swym znajomym, że obecnie przyszła kolej na niego i zaznaczył, żeby się nie zdziwili, gdy pewnego dnia dowiedzą się o jego zniknięciu, lub śmierci.

LOTNICY HISZPAŃSCY PLANUJĄ LOT DO STRATOSFERY.

Madryt, Hiszpanja, 4 października. — (Prasa Stow.) — Podpułkownik Emilo Herrera, znany balonista hiszpański, ogłosił tu wczoraj, iż postanowił w niedalekiej przyszłości odbyć lot do stratosfery w celu pobicia rekordu ustalonego kilka dni temu przez balonistów rosyjskich. Baloniści rosyjscy, według raportów z Moskwy, wzbili się na wysokość 11.8 mil. Rekord balonistów rosyjskich nie został dotychczas ustalony przez biuro międzynarodowe.

25,000 GULDENOW ODSZKODOWANIA OTRZYMAŁ PAN GULKOWSKI.

Gdańsk, 4 października. — W załatwieniu znanego incydentu z napadem hitlerowców na dyrektora Gulkowskiego, dowiadujemy się, że sprawa ta znalazła swe ostateczne zakończenie w wypłaceniu przez partję hitlerowską w Gdańsku dyrektorowi Gulkowskiemu odszkodowania w wysokości 25 tysięcy guldenów (około 45 tysięcy złotych.)

HITLEROWCY UNIEMOŻLIWIAJĄ NAUKĘ JĘZYKA POLSKIEGO.

Lipsk, 4 października. — Na skutek nacisku hitlerowców, właściciel lokalu, w którym odbywały się dotychczas kursy języka polskiego, wypowiedział umowę. Dzieci polskie pozostają od kilkunastu dni bez nauki języka polskiego.

OSWOJONA NIEDŹWIEDZICA ZABIŁA CHŁOPAKA.

New York, 4. paźdz. — Rozwścieczona głodem, oswojona niedźwiedzica uwiązana na łańcuchu przy oberży w Long Island uśmierciła 11-letniego chłopca.

Chłopak, Grant Taylor, idąc rano do szkoły rzucił niedźwiedzicy jabłko. Zwierz rzucił się naprzód po owoc i łańcuch pękł. Chłopak rzucił się do ucieczki, a niedźwiedzica za nim. Wreszcie, przerażony, chłopak próbował skryć się za drzewem. Niedźwiedzica objęła łapami drzewo wraz z chłopcem łamiąc mu kark.

W parę minut później, waściciel przydrożnego straganu zastrzelił niedźwiedzicę i jej samca.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

NOWE TRAMWAJE DLA CHICAGOWIAN.



Rycina przedstawia jeden z dwóch nowych tramwajów, jaki kosztem $20,000 nabyć zamierza spółka Chicago Surface Lines, za zezwoleniem sądu federalnego.

SYN ARESZTOWANY NA GROBIE ZAMORDOWANEGO OJCA.

Poplar Bluff, Mo., 4. paźdz. Jesse Macom, lat 21, aresztowany na cmentarzu zaraz po pogrzebie swego ojca, przyznał się do zastrzelenia swego rodzica.

Chłopak powiedział, że zabił ojca, ponieważ miał powody się obawiać, że ojciec jego zabije.

LEKARZE BĘDĄ LECZYLI TYLKO ZA GOTÓWKĘ.

Pelham, Ga., 4. paźdz. — Tutejsi lekarze, dentyści i aptekarze dali w tutejszym dzienniku ogłoszenie, że „nie będą udzielali kredytu nikomu, kto nie zapłaci starych rachunków i że wszelkie usługi oddawane takim osobom muszą być płacone gotówką".

W Chicago jest 50 konsulatów i tyleż konsulów państw obcych.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.
SZYMON CZERNIAK

po nieszczęśliwym wypadku, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go października, 1933 roku, o godzinie 2ej po południu, przeżywszy lat 29.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6go października, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 3406 W. Pershing Road do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna (z domu Myszkowska), żona; **Róża**, córka; **Franciszek i Zofja Micoł**, rodzice; **Bolesław**, brat; **Franciszka Zofja, Rozalja i Anna**, siostry; **Sylwester Zbylut**, szwagier; **Franciszka Micoł**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Fortuna i Syn, 2959 W. 43cia ulica, Tel. Lafayette 7781. 5

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.
MICHAŁ MARMOL

Członek American Legion Blackhawk Post No. 107 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go października, 1933 roku, o godzinie 11:30 rano, przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go października, o godzinie 8:15 rano, z zakładu pogrzebowego P. Kowaczek, pnr. 3630 George ulica do kościoła Św. Wacława — a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walerja, żona; **Jerzy**, syn; **Jan**, ojciec; **Elżbieta Sharapata, Jadwiga Grzegorek, Gertruda Drożek**, siostry; **Franciszek, Edward, Władysław, Jan Jr. i Karol**, bracia; **Anna Czyrzan**, teściowa, wraz z całą rodziną.

Telefon Spaulding 6630. 5

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec mój,

Ś. P.
ANTONI BONK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go października, 1933 roku, o godzinie 11:20 rano, przeżywszy lat 57.

Dom żałoby pnr. 1517 Mc Henry ulica.

Bliższe szczegóły później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna (z domu Wolewolska) Bonk, żona; **Alicja**, córka; **Jan Gostomski**, zięć.

Pogrzebem zajmuje się Frank Brandt, 1261 Noble ul.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, i ojciec nasz,

Ś. P.
AUGUST CZOSEK

pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go października, 1933 roku, o godzinie 6ej wieczorem.

Dom żałoby pnr. 2217 No. Leamington Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Kornelja, żona, wraz z całą rodziną.

NAJWYŻSZY SĄD ROZWAŻA SPRAWĘ NRA.

Washington, 4. pa[illegible]z. — Najwyższy trybunał — ostateczny arbiter w prawnych problemach wyłaniających się z nadzwyczajnego ustawodawstwa programu NRA, zebrał się na 8-miesięczną kadencję, która może przynieść decyzję daleko sięgającego znaczenia.

Na pierwszy ogień idzie sprawa prawomocności aktu legislatury w Minesocie, która uchwaliła 2-letnie moratorjum na hipoteki.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat i szwagier nasz,

Ś. P.
ANDRZEJ GŁOWACKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go października, 1933 roku, o godz. 5:15 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 5go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3350 So. Auburn Ave. do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, matka, (w Polsce); **Józefa, Kazimiera, Marta**, (w Polsce), **Katarzyna, Marjanna i Stefanja**, siostry; **Wojciech Bukowski, Franciszek Kociński i Jan Okoniewski**, szwagrowie wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421. 4

PRACA

UCZCIE się na operatorki parowych maszyn i szycia na parowej maszynie, oferta lekkiej, czystej pracy, krótkie godziny i dobra zapłata. Gwarantujemy poszukać wam robotę. Kompletny kurs kosztuje tylko $10.00. Chicago School, 323 S. Franklin ulica. 5

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiarują jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School, 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

POTRZEBA niewiasty albo dziewczyny do groserni. 1308 N. Artesian Avenue.

POTRZEBA robotnika na farmę. Dobry dom. 1164 Milwaukee Ave., 3cie piętro, wieczorem o 7ej.

POTRZEBA "truck driver". 1260 Cornell ul. Pytać się Polaski. 6

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy bluzkach do robienia kompletnej bluzki, w składzie, 1727 W. Chicago Avenue.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pozostać na noc. Telefon Keystone 3362.

POTRZEBA kobiety w średnim wieku do zajęcia się chorą niewiastą. 3618 So. Marshfield Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, pozostać na noc, dobry dom. J. L. Rissman, 6414 No. Maplewood Ave. Telefon Sheldrake 4107.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej roboty, dobry dom, pozostać na miejscu. Spira, 2218 Granville Ave. Tel. Briargate 4173.

POTRZEBA młodej kobiety do domowej roboty, pokój i wikt, porządna rodzina, musi posiadać rekomendacje. 2203 Powell Ave., 1sze piętro. Wishner. 5

POTRZEBA kilka sprzedawaczy, solicytorów. Dobra zapłata dla kwalifikowanych. 1459 Milwaukee Ave., pomiędzy 9tą a 11tą rano.

POTRZEBA krawca do reperacji, natychmiast. 2828 Archer Ave.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. 3822 W. Chicago Ave. w składzie bławatnym.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, stała praca, musi być doświadczona. Kier, 5033 No. Harding ave.

DO WYNAJĘCIA

JADWIGOWO — do wynajęcia ładne cztero pokojowe mieszkania z wszelkiemi urządzeniami, murowany dom, rent od $12 do $14. Zgłosić się na 2gie piętro w tylnym domu lub do Peter Niemira, 1110 N. Ashland Ave. Tel. Armitage 3638. 7

POKOJE do wynajęcia dla mężczyzn, wodą ogrzewane; osobne wejście; z wiktem lub bez; tanio. 2017 W. Walton ul. 4

4 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia, $12; 7 pokojowe, $14; 7 pokojowe mieszkanie, $18. Zgłosić się:— 1637 W. Division ul., w składzie.

4 POKOJE, drugie piętro, czyste, tanio dobrym ludziom. 1363 Bradley ulica. 4

DO Wynajęcia wygodne 5 pokojowe mieszkanie 2gie piętro. — 844 No. Avers Ave. 7

DO WYNAJĘCIA nowoczesne 6 pokojowe mieszkanie, piecem ogrzewanie, $20, nowo malowane. Każdy pokój widny. 1358 N. Artesian Ave. 6

DO WYNAJĘCIA tanio 4 pokoje na 1szem, duże, widne i czyste. 2135 N. Hoyne Avenue.

POTRZEBA "beauty" operatorki, stała praca, dobrze doświadczonej. 4220 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy, pozostać na noc. Tel. Spaulding 8569.

POTRZEBA operatorki do "beauty shop" do wszelkiej pracy i zarządzania zakładem. 2247 N. Western Ave. 7

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce. Pozostać. Nemerovski, 3703 Arthington Ave. Kedzie 6858.

OGRZEWANY pokój do wynajęcia. 2112 Cortez ul. 2gie piętro. 4,6

RESTAURACJA z "steam table" i kuchnia, do wynajęcia i piwiarnia, dobra sposobność dla doświadczonych ludzi, potrzeba bardzo mało gotówki. Polacy mają pierwszeństwo. Division Damen Grill, 1958 W. Division ul. narożnik Damen. Armitage 10152.

3 POKOJE do wynajęcia wodą ogrzewane, 1078 N. Marshfield Ave.

SKŁAD i 4 pokoje do wynajęcia tanio. 1413 N. Ashland Ave.

ROZMAITE

SZKOŁA MUZYCZNA

Nauczyciel z kulkunastoletnią praktyką udziela lekcyj na skrzypcach i fortepianie w waszem mieszkaniu lub studio, po bardzo niskich cenach. Zgłaszać się listownie do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literą L-2. 23-27-30-4

PRZED oddaniem dywanów do czyszczenia, zatelefonujcie do Beachway. Uodpornianie przeciw molom darmo. Beachway Rug Cleaners, 7242 Wentworth Ave. Radcliffe 7770. 6

TUNUJE piana, reperuje wszlekie fortepiany. Władysław Pietras. Telefonować Humboldt 1265.

UWAGA

Właściciele domów więcej jak 4 mieszkań, w sprawie pierwszych morgeczów. Zgłosić się do Superior Real Estate, 1942 W. Chicago Ave. 7

PAPIEROWANIE $3.50 z papierem, najlepsza robota; pisać: 1250 N. Leavitt ulica, tapeciarz.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

NA SPRZEDAŻ szewskie maszyny tanio. 1434 W. Superior ul. 4-6

SPRZEDAM polskie bondy 6%, po $60. 2135 N. Damen Ave. w groserni.

SPRZEDAM domowe meble, urządzenie sklepowe, "show cases" rozmaite. 1051 N. Marshfield ave.

RZECZY DOMOWE

2 KAWAŁKOWY parlorowy garnitur na sprzedaż, bardzo ładny, także garnitur do jadalni tanio. 3815 No. Christiana Ave., grosernia. 7

ELEKTRYCZNE LODOWNIE Wysprzedajemy wszystkie 1933 okazy ze sklepu, po najniższych cenach.— 2665 Milwaukee Ave. Otwarte wieczorami. xxx

NA SPRZEDAŻ domowe meble w najlepszym porządku. 1317 N. Artesian Ave., 2gie piętro. 7

NA SPRZEDAŻ ogrzewacz wielkości 14 i piec do odpadków. 3525 No. Oriole Ave. 7600 na północ. Telefon Lackawanna 8911.

LOTY I FARMY

SPRZEDAM farmę, budynki, bydło, tanio. Właściciel, 1413 N. Ashland Ave.

79 AKROWA uprawna farma, dom oraz inne budynki, 30 akrów pod pługiem, ziemia najlepszego gatunku, polska okolica, szkoła jest na miejscu, sąsiedzi w około, czyste papiery gwarantuję, cena tylko $1,200, mała wpłata, właściciel. S. J. Szatkowski, Box 231. Wausaukee, Wis. 9

KUPNO I SPRZEDAŻ

Ptactwo i Zwierzęta

MAM rasowe gołębie na sprzedaż. Zgłosić się p. nr. 2907 Archer avenue. 6

AUTOMOBILE

NASH '31 SPECIAL SEDAN Kłopoty finansowe zmuszają mnie do oddania mego automobilu, jak nowy. Jeździłem nim bardzo mało. Opony jak nowe. Potrzebuję gotówki. Oddam za $200. 3317 W. Byron ulica, 1sze piętro.

INTERESA

PIERWSZORZĘDNA piekarnia na sprzedaż. Bardzo dobra lokacja, zarabiająca dobre pieniądze, z powodu nieporozumienia w spółce. — Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ulica, pod literami FF-2.

NA SPRZEDAŻ bardzo tanio mały "lunch room" w byznesowej dzielnicy, blisko fabryk i 3ch linij tramwajowych. Trzeci dom od narożnika. Dobry interes. Sprzedaję, gdyż mam dwa interesy i nie mogę obu prowadzić. Telefon Haymarket 5786. 5

NA SPRZEDAŻ grosernia i delikatesen za przystępną cenę; 5 pokoi w tyle. 4522 S. Honore ul. Tel. Lafaytte 5314. 7

BUCZERNIA na sprzedaż. A-1 urządzenie. Rent $25. 1218 W. Chicago Ave. 5

SALON sprzedam tanio, wyrobione miejsce. 1520 W. Division ul. 3-4-5-7

GROSERNIA i delikatesen z rybami; dobre wyrobione miejsce; mieszkanie. 2310 N. Western Ave. 4

HOTEL 36 pokojowy na sprzedaż, janitorska obsługa, rent $125 miesięcznie, dochodu $375 i $400 miesięcznie, pokoje zawsze wynajęte, sprzedam tanio, albo zamienię na farmę. Właściciel chce odpocząć. 2223 Cottage Ave. 5

NA SPRZEDAŻ piekarnia, opuszczam miasto dla lepszych warunków. Przystępnie. Dobrze wyrobiony interes. — 2559 N. Cicero Ave. 4

NA SPRZEDAŻ restauracja z barą, muszę sprzedać z powodu choroby. Obecnie się robi dobry interes. 2230 Blue Island Ave. 5

BUCZERNIA na sprzedaż na W. Chicago Ave., potrzeba tylko $400 gotówki, obok składu A. P., dobra sposobność dla pracowitego mężczyzny. Telefon Brunswick 1635. 5

PIWIARNIA "beer tavern" na sprzedaż. Znakomita lokacja. Wejście na 2 ulicach. 3021 Milwaukee Ave. Albany 3417. 5

PIEKARNIA na sprzedaż. 2238 W. 22ga ulica.

NA SPRZEDAŻ grosernia, buczernia i rzeźnia. Interes hurtowny i detaliczny, mieszczące się w północnej Indiana, w mieście 70 mil od Chicago. Powód — inny interes. Nie chce zamian. Dobra sposobność. Ness Bros., North Judson, Indiana. 11

NA PRĘDKĄ sprzedaż, oddam nowomodną piwiarnię "beer tavern", za $500. Humboldt 5056. 4,5,7

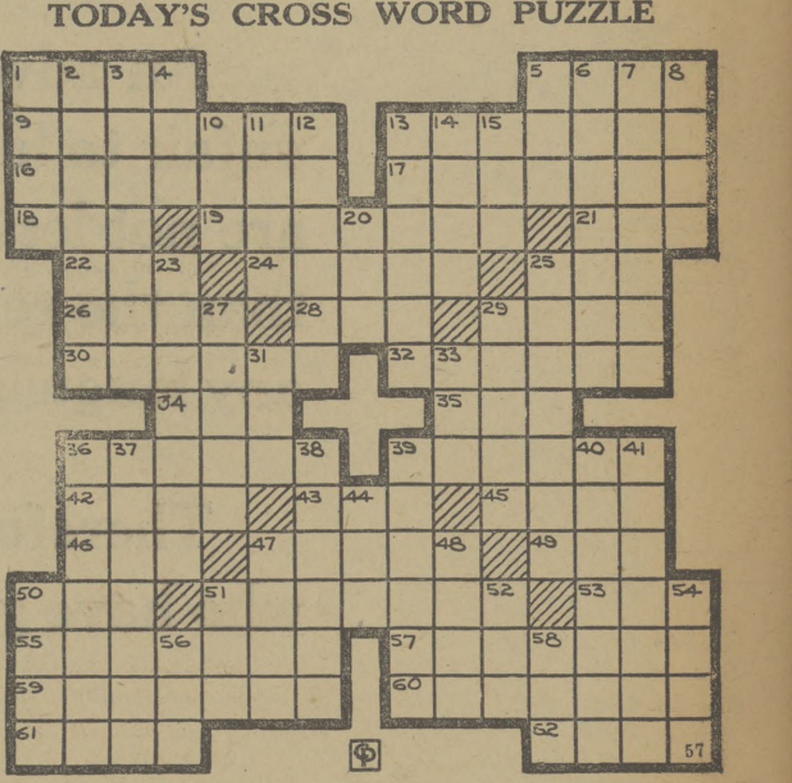
DOMY I ZAMIANA

SPRZEDAM lub zamienię 2 piętrowy narożnikowy budynek ze składem; dobry na jakikolwiek interes. Berkshire 0469. 4

ZAMIENIĘ cottage na co macie, agenci proszeni. 2137 No. Austin Ave. Hanson Park. 4

CHCĘ zamienić na część w bungalow lub budynku mieszkaniowym moją lotę, bez długu i $500 w gotówce. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ulica, pod literą F-2.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1— Driving along
5—Exclamatory sound to attract attention
9—Flourishes
13—Vibrant effect in tambourine playing
16—Deletion
17—Dainty morsel
18—Badge of a family, Japan
19—Congregates
21—Frozen water
22—Small draft
24—Wet bandage used as a compress
25—Oriental name
26—Newspaper paragraph
28—Pasture
29—Instigate
30—Ointment
32—Treats with nitric acid
34—For shame
35—Decay
36—Abounded
39—River in South Carolina
42—Parts of a circle
43—Mexican rubber tree
45—Fishes
46—Merely
47—Negotiate
49—Groove
50—Incline
51—Afternoon naps
53—Vital fluid
55—Sources
57—Anchorite
59—Withdraws
60—Infers
61—Solar disk (Egypt. myth.)
62—To relax

DOWN

1—Check
2—Inveterate
3—Phosphate of uranium
4—Roman underworld god
5—Hail
6—Abler (rare)
7—Draws forth
8—Allot
10—Unfilled cavity in a lode (mining term)
11—Periods
12—Establish
13—Surgical saw
14—Underdone
15—Art (Latin)
20—Color
23—Not faulty
25—Accessory
27—Mutilates
29—Expiate
31—Connective pipe
33—Masc. name
36—Embroidery frame
37—Scholarly
38—Restraint of liberty
39—Placed
40—Baffling
41—Properties
44—The (French)
47—Prong
48—Vetch
50—Fem. name
51—Title
52—Weight of India
54—Plague
56—Cotton machine
58—Chief, Persia

Answer to previous puzzle



THE POLISH DAILY NEWS

DZIENNIK CHICAGOSKI

In Relation To The Depression

Any business, industry, undertaking or enterprise that withstood the onslaughts and the attacks of the most serious depression of all times has shown its vitality and its right to a place in the sun.

THE POLISH DAILY NEWS is such a business. It not only went through the depression unscathed, unharmed, unvanquished, but actually triumphed over it all. It relied on no help from banks or bankers; it received no loans or subsidies from organizations but it depended on its own merits, on its own income as in the days of plenty. True, it resorted to economies, but who has not? Any business that did not weed out unnecessary expenses went down with a crash. Institutions, commercial or political, which kept on spending more than their incomes warranted have faced bankruptcy. Some realized it in time and receded, while others ended their careers in dismal failure.

THE POLISH DAILY NEWS has gone through it all victoriously — ready to reap the harvest, that better times have in store for it. It has not slipped back one inch in its onward march. Depression may have swayed it, but it has not crumbled nor damaged it.

An advertiser who fails to use such a paper to transmit his message to the public is unfair to himself and to his own business. The readers of THE POLISH DAILY NEWS are not less in number today than they were before the depression, nor are they poorer than the readers of any other newspaper or magazine printed in the United States — in any language.

Therefore, advertise in the POLISH DAILY NEWS! Let it enrich you as it has those who have gone before you!

THE POLISH DAILY NEWS

1455-57 West Division Street, Chicago, Illinois

N. B.—THE POLISH DAILY NEWS owns the plant and the ground on which it stands. It has no bonds or mortgages outstanding. THE POLISH DAILY NEWS pays its bills as promptly as any institution of its kind in AMERICA.